Nr. 53. Kraków, Niedziela 4 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Polityka a gorzelnia.

Mieliśmy niedawno sposobność zetknięcia się z jednym z najwierniejszych i najkarniejszych członków sejmowej prawicy. Poseł to „poważny“, — to znaczy: głosujący zawsze z rządem, wyznający niezachwianie dogmat nietykalności i nieomylności ministerstwa Taaffe - Dunajewski i mający zawsze dla wszelkiej opozycyi słowo potępienia, a w najlepszym razie uśmiech politowania na ustach.

— Spodziewamy się, — mówił nam, — że *N. Reforma* weźmie nas w obronę wobec rządu.

— Wobec rządu? Kogóż to mamy brać w obronę, — czy może prawicę? — zapytaliśmy nie bez pewnej złośliwości.

— Nie prawicę — ale nas, właścicieli gorzelń i propinacyj, nas, większą własność ziemską, nas, rolników i kraj cały, zagrożony projektem ministra skarbu o podatku wódczanym!

— Jakto? Poseł z prawicy, taki gorący zwolennik rządu, taki pogromca „warcholstwa“ — żąda poparcia przeciw rządowi, od kogo? od nas, których tak gwałtownie potępiacie, ilekroć choćby słówko krytyki przeciw rządowi wypowiedzieć się ośmielimy! Kiedy bieda, to...

— Ależ, — przerwał nam, — tu nie o politykę chodzi, nie o prawicę albo lewicę, tu chodzi o kraj. Bo widzi pan, — ten minister skarbu...

Dalszych słów szanownego naszego interlokutora powtarzać nie będziemy, bo nie chcemy prokuratoryi robić tej przykrości, żeby nas skonfiskowała. Rozmowa skończyła się na zapewnieniu z naszej strony, że żart żartem, ale rozumiemy to dobrze, iż tu idzie o ważny interes kraju i nie zaniedbamy naszego wobec tego obowiązku.

Rozmowa ta przypomina nam się co chwila, gdy zapisywać nam przychodzi coraz liczniejsze objawy ruchu, jaki w całym kraju wywołuje sprawa wódczana. Ruch ten obejmuje coraz szersze koła. Rady powiatowe, okręgowe Towarzystwa rolnicze, delegaci Tow. kredytowego ziemskiego, — przyłączają się do tego ruchu, zasypują Koło polskie telegramami i petycyami, odnoszą się wprost do posłów swoich okręgów, wzywając ich do obalenia rządowego projektu, wysyłają do Wiednia deputacyę, która ostro się stawia wobec ministrów i pozostawia w Wiedniu stały komitet do czuwania nad tą sprawą, — a wszystko ku temu, żeby rządowy projekt upadł. A dodajmy: dobrze czynią, bo projekt jest istotnie niebezpieczny i w razie zamienienia go w ustawę, mógłby znacznie zaszkodzić ekonomicznym stosunkom naszego rolnictwa. Dobrze czynią, że raz przecież porzucają tę gnuśną apatyę, z jaką przyjmowaliśmy wszystko, co od rządu wychodzi i składają dowód, że przecież jest jeszcze w nas trochę krwi, trochę energii i samodzielności.

Ale gdy przeglądamy doniesienia o tym całym ruchu, gdy czytamy nazwiska biorących w nim udział i widzimy między nimi wielu takich, którzy wczoraj jeszcze wypowiadali głośno, że wszelka opozycya przeciw rządowi jest zgubą dla kraju bo podkopuje stanowisko rządu, który krajowi sprzyja i stanowisko ministrów naszych, — gdy sobie przypomnimy że specyalnie w tym wypadku, minister skarbu, dr. Dunajewski jest bardzo silnie zaangażowany skutkiem zawartej z rządem węgierskim umowy, — to nam owa na wstępie przytoczona rozmowa uporczywie znowu się przypomina. Nasza prawica bowiem jest w tym ruchu bardzo licznie reprezentowana, a w swoich enuncyacyach bierze nieraz tak silne akcenta, jakich my w najbardziej opozycyjnych artykułach nie używaliśmy.

Nie bierzemy jej tego za złe — bo, powtarzamy, ma zupełną racyę, gdy czyni opozycyę rządowemu projektowi opodatkowania wódki. Ale niechaj nam znowu za złe wziętem nie będzie — gdy wyprowadzimy ztąd logiczne, a konieczne konsekwencye.

Taką konsekwencyą zaś jest obalenie tego, co nasza prawica jako dogmat uważała, tj. nieomylności i nietykalności gabinetu Taaffe-Dunajewski. Kiedy gabinet ten wniósł do Sejmu sławny kwestyonarz w sprawie gminnej, wręcz sprzeczny z zasadą autonomii — kiedy w rok później wniósł projekt ugody indemnizacyjnej, gorszy od tego, który za centralistycznego ministerstwa był wniesiony a przez Sejm odrzucony — kiedy sprawy regulacyi rzek przeprowadzić nie umiał i dla Galicyi nie uczynił tego, co uczynił po powodziach dla Tyrolu — kiedy sprawę kolei północnej na tak błędne sprowadził tory — kiedy projektem cłowym narażał egzystencyę dźwigającego się w kraju wielkiego przemysłu naftowego — wszelkie dowodzenia tych, co domagali się stanowczej obrony interesów kraju, chociażby to miało zaszkodzić gabinetowi hr. Taaffego, odpierano zawsze tym ostatecznym argumentem: nie narażajcie tego gabinetu, nie zachwiewajcie stanowiska naszych ministrów, nie osłabiajcie solidarności prawicy, bo zniweczycie przez to wszelkie zdobycze (!) za czasów Taaffego poczynione.

Tak argumentowano zawsze i na tej podstawie potępiano bardzo stanowczo a nieraz namiętnie wszelką opozycyę w kraju. Odkąd jednak w sprawie podatku wódczanego wszystkie prawie konserwatywne w kraju elementa zajęły stanowisko bardzo wybitne przeciw projektowi rządowemu — odkąd w tej akcyi, tak wyraźnie opozycyjnej, widzimy ludzi, którzy wczoraj jeszcze nie mieli dość słów oburzenia przeciw najłagodniejszej opozycyi — od tej chwili chyba już nie będzie można powiedzieć, jak mówiono że idzie „przeciw krajowi“, kto na słońcu hr. Taaffego najlżejsza znajdzie plamkę. Od tej chwili już chyba nie będzie można w kraj wmawiać, że od egzystencyi tego gabinetu byt kraju i cała jego pomyślność zależy.

Projekt podatku wódczanego, ekonomicznie tak niebezpieczny, ma tę wielką polityczną zasługę, iż żywioły uśpione i w apatyi pogrążone, rozbudził nieco, nauczył je, jak interesów publicznych bronić należy, i że wytrącił broń z ręki tym, co wszelką krytykę rządu za zamach na interesa kraju uważali.

Gorzelnia stała się ważnym czynnikiem politycznym.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 28 lutego.*

(*M.*) Smutna katastrofa w synagodze warszawskiej silne wywołała wrażenie w mieście, nie tak, na szczęście, rozmiarami swemi, jak przypomnieniem strasznego popłochu w kościele św. Krzyża i w ślad za nim dążącej „judenhecy“. Umyślne krzyki złodziejskie: „gore! wody!“ przeraziły zebrane na galeryach kobiety i te w najokropniejszym ścisku, literalnie, mordowały się nawzajem. Na miejscu zmarło osób cztery, trzy zaś prawdopodobnie nie wyjdą z ciężkich obrażeń. Lekarze powiadają, że trudno sobie wyobrazić równą wściekłość tłumu, w żadnym ze znanych pożarów nie było tyle podrapanych policzków, porozrywanych w szmaty ubrań. Chałatowe pospólstwo, wrogie inteligencyi i do nowej bóżnicy nie uczęszczające, rade rozprawia o sprawiedliwej karze, jaką Jehowa zesłał na tużurkowych współwyznawców za ich odstępstwa od talmudu.

Ludzie z żółciowem usposobieniem twierdzą, że nas opanowała ciężka choroba „mania expositionis“ i maluczko a zaczniemy ogłaszać specyalne wystawy: mankietów i chustek do nosa, guzików i pętelek, a może w ostateczności reporterów, których imponująca ilość rozpleniła się w Warszawie. Nie przypuszczam jednak, by do śmieszności w tym kierunku doszło kiedykolwiek, dzisiaj zaś daleko bardzo do wyczerpania programu wystaw szczegółowych nawet ważniejszych gałęzi pracy społecznej.

Pamiętać trzeba, że jesteśmy pozbawieni stałych muzeów, dawne pojechały daleko na północ, nowych zbierać nikt nie ma odwagi, otwieranie zatem często wystaw fachowych przynosi ogółowi pożytek, inicyatorom rzetelną zasługę.

W dniu dzisiejszym otwarto pierwszą w tym rodzaju Wystawę muzyczno-artystyczną na dochód kasy pożyczkowej całego składu teatrów warszawskich. Gorący tej kasy protektor, a muzyki wielki miłośnik i znawca hr. Gustaw Plater wpadł na szczęśliwą myśl urządzenia czegoś zupełnie oryginalnego i z niemałym trudem stworzył jeśli nie bardzo gruntowną [illegible], to przynajmniej szlachetną i wysoce pouczającą rozrywkę.

Wystawa mieści się w pałacu ordynacyi Krasińskich. Sam lokal dobrze już usposabia zwiedzającego, wszak w tych komnatach przepędzał dziecinne i młodzieńcze lata nieśmiertelny Zygmunt, marzył całe życie o harmonii wszystkich serc bratnich, poezya jego to symfonia zgody i wszechmiłości, słusznie przeto komitet zawiesił wizerunek znakomitego poety a dawnego gospodarza domu. Towarzyszą mu cienie dobrane, wprawdzie wielkość ich „ani z soli, ani z roli“ poszła, tylko z geniuszu i pracy wydobywała się powoli, by błyszczeć już na zawsze w dziejach polskiej sztuki.

Zebrane pamiątki po Chopinie pozwalają przebiedz całe życie „śpiewaka mroku i boleści“. Na ulubionym dywanie stoi zgrabnych kształtów fortepianik, krzesło, na którem zawsze koncertował, nader ozdobna szafka marmurowa do nót i kilkanaście drobnych przyborów meblowych i toaletowych. Wszystkie noszą cechy wytwornego smaku i komfortu, jakim muzyk starał się otaczać. Pod szkłem zebrano kilka numerów pisemka redagowanego w szkolnych latach Chopina i z wielką kaligraficzną starannością przepisywanego, gramatykę łacińską, mnóstwo ciekawych listów, w książkę oprawne recenzye i wspomnienia polskie, francuskie i niemieckie, kilka współczesnych portretów, kosztowne upominki, podobizna bronzowa ręki pięknej w kształcie a silnej w budowie i nareszcie... maska pośmiertna genialnego oblicza artysty.

Obok pomieszczono fortepian i partytury twórcy dramatycznych dziejów Halki i rycerskich przygód towarzyszów pancernych w „Strasznym dworze“. Olbrzym narodowej opery stoi samotny, jak nie miał rywalów, tak nie ma dotychczas następców. Portrety i nuty wszystkich muzyków polskich, zacząwszy od Gomółki i Szamotulskiego, a skończywszy na żyjących. W grającej starej szafie leżą batuty zasłużonych dyrektorów, słynny flecik z kości słoniowej ks. Michała Ogińskiego, grywał na nim damom dworu Stanisława Augusta, czarując swą muzyką i gracyą idealnych rączek bynajmniej nie hetmańskich. — Oprócz tego medal unikat wybity na cześć Kurpińskiego za polonez „Witaj królu“ i wiele innych cennych pamiątek.

We wszystkich salach rozstawiono dawne fortepiany, szpinety, organy, cytry i arfy, wyrabiane w różnych epokach w Polsce, niektóre dwieście lat z górą liczące. Kolekcya zebranych z całego obszaru ziem naszych wiejskich ligawek, lir, skrzypców, bębnów i kobz góralskich. Dalej idą instrumenta smyczkowe i dęte, najwięcej wartościowe przesłano z klasztoru Jasnogórskiego: surmy, trąby, fagoty, kotły bojowe, jedyna znana trąba ze skóry bawolej o silnie falistych wygięciach, zabawne skrzypce w połączeniu z mosiężnym kornetem. Cała ta średniowieczna kapela, wybornie zachowana, miała według podania ostatni raz zagrzmieć „na wsze świata strony“ w radosnym dniu, kiedy spostrzeżono rejteradę Szwedów. Czy też się jeszcze odezwie kiedy w podobnym wypadku?

Nie sposób wyszczególniać wszystkie nagromadzone przedmioty, starożytne kancyonały, obszerną bibliotekę muzyczną, zakończę tedy przegląd wzmianką o tegoczesnym wyrobie muzykaliów. Fabryki krajowe popisały się świetnie, instrumenta tak orkiestralne jak i salonowe mają być, według opinii znawców, doskonałe. Targi carstwa są dla nich głównem polem zbytu, szczególnem powodzeniem cieszą się warszawskie fortepiany.

Muzyka tak mnie opanowała, że dzisiaj już o niczem więcej nie potrafię pisać. Tutejsze Towarzystwo muzyczne na walnem zebraniu znalazło: stan swych funduszów pomyślny, rozwój towarzystwa niezaprzeczony (1200 członków) współudział pierwszorzędnych artystów polskich i zagranicznych chętny, tylko z budową własnego gmachu niełatwo idzie. Dyrektor warszawskiego konserwatoryum p. Zarzycki musiał opuścić stanowisko, ponieważ jest austryackim poddanym. Na jego miejsce naznaczono Moskala, profesora kontrapunktu w Petersburgu, p. Sołowjowa. Poważne imię, jakiem się cieszy między artystami, pozwala mieć nadzieję, że nowy zwierzchnik nie będzie myślał o polityce, lecz o dobrze instytucyi. W każdym razie przykro, że rząd nawet w tak kosmopolitycznym zakładzie, jak szkoła muzyczna, pragnie żywioł miejscowy rugować.

Świeżo uformowana przy konserwatoryum orkiestra z 50 osób, prowadzona przez p. Barcewicza, dobrze się zapowiada.

Warszawianin p. Aleksander Michałowski, znany wam pianista, koncertuje z powodzeniem w Petersburgu.

Młoda drużyna śpiewacza pod nazwą „Lutnia“ krząta się z młodzieńczym zapałem. Dzielny kierownik p. Piotr Maszyński zręcznie układa chóry z motywów ludowych, działających jak ożywcza rosa na publiczność, znużoną nieraz zbyt uczonemi kompozycyami.

Reforma podatku gorzelnianego.

***Wiedeń**, 29 lutego.*

(Dokończenie).

Po powzięciu tych uchwał zgromadzenie wybrało deputacyę z marszałka br. Horocha i posła Zygmunta Kozłowskiego złożoną, która dnia 25 lutego wyjechała do Abbazyi dla powierzenia obecnych uchwał opiece i obronie J.E. p. Grocholskiego.

Następnie zgromadzenie wybrało deputacyę z ks. Eustachego Sanguszki, hr. Leona Pinińskiego i dra Włodzimierza Kozłowskiego złożoną, która ma się udać do Lwowa dla uproszenia p. marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego, ażeby łaskawie stanął na czele deputacyi Rad powiatowych i miast i poprowadził je do prezydyum Koła polskiego i do p. ministra prezydenta, do ministra dla Galicyi, ministra rolnictwa i ministra skarbu. Dla zasięgnięcia informacyj od prezydyum Koła polskiego i porozumienia się w sprawach naglących wybrali reprezentanci Rad powiatowych tymczasową deputacyę, złożoną z hr. Władysława Baworowskiego, hr Stanisława Dzieduszyckiego, marszałka Lityńskiego, Feliksa Skrochowskiego i Franciszka Jędrzejowicza.

Oddziały Towarzystwa rolniczego zaś wybrały w tymże samym celu deputacyę z prezesa oddziału przemyskiego, księcia Adama Lubomirskiego, Bogusława Horodyńskiego, Maryana hr. Łosia i wiceprezesa oddziału stryjsko-drohobyckiego, Juliana br. Brunickiego.

Deputacyę informacyjną Rad powiatowych poprowadzi Władysław hr. Baworowski, deputacyę oddziałów rolniczych zaś Adam ks. Lubomirski.

Zgromadzenie uchwaliło wybór stałego komitetu wykonawczego, któryby ciągle wzmacniany członkami z kraju przybywającymi, w duchu powyższych uchwał zajął się doprowadzeniem do jednego mianownika całej akcyi tak w kraju jak i we Wiedniu, któryby się ciągle z Kołem, prezesami klubów, referentem i wpływowymi członkami komisyi gorzelnianej w Izbie poselskiej porozumiewał, któryby w tej sprawie poruszył dzienniki i miał prawo kilku obywateli kraju delegować do Węgier, Czech, Moraw i Śląska dla zbadania życzeń kół interesowanych w tychże krajach i zapatrywań ich na przedłożenie rządowe.

Do stałego komitetu wykonawczego, urzędującego w Wiedniu wybrano ks Lubomirskiego Adama, hr. Pinińskiego Leona, Henryka Szeliskiego, Antoniego hr. Wodzickiego, Kozłowskich Zygmunta i Włodzimierza, br. Horocha, Horodyńskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Gniewosza, Kazimierza Obertyńskiego, Aleksandra hr. Starzeńskiego.

Petycyę do obu Izb Rady państwa, żądającą odrzucenia wniosku rządowego w sprawie gorzelnianej podpisali Stanisław hr. Dzieduszycki jako przewodniczący wszystkich w Wiedniu obecnych deputacyj Kalikst X. Poniński jako delegat Rady powiatowej zaleszczyckiej, Bogusław Horodyński jako delegat brodzkiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Władysław Płocki jako delegat i marszałek Rady powiatowej gorlickiej, Feliks Skrochowski jako delegat Rady powiat. gorlickiej i miasta Gorlic, Franciszek Jędrzejowicz jako prezes Rady powiat. rawskiej, Edmund Lityński jako delegat i marszałek Rady powiat podhajeckiej, Tadeusz br. Horoch jako marszałek tarnobrzeski, Henryk Szeliski jako delegat Rady pow. brzeżańskiej, dr. Leon hr. Piniński jako delegat Rady powiat. skałackiej i tarnopolskiego rolniczego oddziału, Maryan hr. Łoś jako delegat przemysko-jaworsko-mościsko-dobromilskiego oddziału Towarzystwa rolniczego i właściciel propinacyi przemyskiego powiatu, Karol hr. Drohojewski

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

Przededniem 17 marca oddział księdza Mackiewicza wyruszył w drogę; naczelnik ubrany w czamarę i konfederatkę, z szablą u boku, na czarnym, niewielkim koniku objeżdżał szeregi, zachęcając do wytrwałości. Powstańcy skierowali się ku lasom Datnowskim, gdzie się znajdował naczelnik województwa, dymisyonowany kapitan Jabłonowski. — Po przybyciu na miejsce, Jabłonowski wprowadził nową organizacyę i nowy porządek i zasilił inteligencyą przeważnie wieśniaczy oddział księdza Mackiewicza, tak, że hufiec przybrał wojenną postawę. Uczono mustry i wojennych obrotów tydzień cały, przysposabiając do bitwy, której się spodziewano.

Rzeczywiście oddział ten wkrótce został zaatakowany przez sześć rot moskiewskiej piechoty pod Pujdakiem. Jakkolwiek potyczkę można nazwać szczęśliwą, bo Moskale odstąpili, jednak w bitwie połowa powstańców rozpierzchła się po lesie. — Ksiądz Mackiewicz opatrzył rannych i pogrzebał pięciu poległych, wiedząc, jak demoralizująco działa na walczący lud prosty niespełnienie tej powinności.

Jabłonowski widząc, jaki to jeszcze surowy materyał, postanowił oddział rozpuścić i oświadczył żołnierzom, że mogą prosić o dymisyę. W skutek tego włościanie po większej części ustąpili. Zgryzło to i zasmuciło ks. Mackiewicza, bo w tem rozporządzeniu upatrywał odpychanie ludu od wspólnej walki i uznawanie go za niedołężnego obrońcę. — Jabłonowski w czterdzieści koni co najdzielniejszej młodzieży skierował się ku granicy pruskiej, zkąd oczekiwał broni, a 70 ludzi zostawił ks. Mackiewiczowi który z tym oddziałem skierował się do Krok. Rozbitki z bitwy pod Pujdakiem zaczęły się cisnąć napowrót do szeregów ks. Mackiewicza.

Gdy Sierakowski przybył na Żmudź, oddział księdza Mackiewicza został wcielony do wojsk powstańczych, któremi tenże dowodził. Odtąd ks. Mackiewicz stał się doradcą, podkomendnym i przyjacielem Sierakowskiego. W bitwie pod Rogowem, mając polecenie zająć tyły Moskwie kosynierami, własnym przykładem i obecnością w najniebezpieczniejszych miejscach dodawał odwagi niewyćwiczonym żołnierzom. Jakiś Moskal zamierzył się, aby pchnąć go w piersi bagnetem. Ksiądz Mackiewicz zapomniawszy o rewolwerze, odbił bagnet ręką, porwał Moskala za łeb, powalił go na ziemię i ogłuszył uderzeniem obcasa.

Jeżeli partyzanta w ogólności według prawideł wojskowych sądzić nie można, to w ostatniej walce mniej, niż kiedykolwiek. Sąd ten tembardziej powinienby tu być względnym, gdyż powstanie wybuchło w kraju zgoła do niego nieprzygotowanym i prawie żadnej nieposiadającym broni. Dla tego też żołnierz zaledwo zaciągnięty, ze względu, że oddział jutro zaatakowanym być może, musiał wszystkie chwile swobodne poświęcać ćwiczeniom wojennym, instruktora najczęściej tylko w swym dowódcy znajdując. A kiedy przyszło do boju, tenże dowódca nie mógł poprzestać na kierowaniu nim tylko, przeciwnie, najczęściej własną osobą w najniebezpieczniejszych miejscach walczyć musiał i co chwila z dowódcy, stawać się prostym szeregowcem, aby tu nauczyć, tam własnym przykładem zagrzać, tu chwiejących się podtrzymać, a tam dopilnować spełnienie wydanego rozkazu.

W Knebiach, na radzie wojennej, ks. Mackiewicz zgodził się na plan Sierakowskiego: na marsz do Kurlandyi. Dowodząc jedną kolumną dążył do Birż, wszędzie ogłaszając manifest 22 stycznia i wstępując do kościołów, aby mieć natchnione kazania do okolicznego ludu, który podwojonemu ulegał wrażeniu, witając go jako kapłana i jako powstańca. Ksiądz Mackiewicz z radością spoglądał na ziszczające się nadzieje, przeczuwając rychłe zbawienie ojczyzny, osiągnięte potęgą powstania całych mas ludu.

Niestety, losy zrządziły inaczej! Po klęsce pod Birżami i uwięzieniu Sierakowskiego, nastąpiła straszna demoralizacya i zwątpienie w szeregach powstańczych. Od tej klęski datuje upadek żmudzkiego powstania, bo znikła już nadzieja zwycięztwa. Chociaż Laskowski, w którego oddziale ksiądz Mackiewicz dowodził batalionem, przebiegał z tysiącem ludzi nadgraniczne powiaty, zmęczenie skutkiem nieustannych marszów, nieład i brak karności wojskowej, stały się powodem wielkiej dezercyi, — tem więcej, że Moskwa, mając wielką ilość nagromadzonego wojska na Litwie nie dawała odpoczynku, a dowódcy ich jeden drugiemu podawali rozbite oddziały powstańcze.

W drugiej połowie czerwca, ksiądz Mackiewicz, ku któremu zwracały się serca i baczność ludu, z 200 ludźmi oddzielił się od Laskowskiego i udał się w okolice Podbrzezia. Nabrawszy przekonania, że nigdy nie należy czekać ataku Moskali, ale samemu na nich napadać, zaczął robić nieustanne zasadzki. — W Bystrampolskich lasach rozprószył dość znaczny oddział gwardyjskich kozaków, którzy straciwszy konie, zamknęli się w karczmie. Ksiądz Mackiewicz mógł ich zabrać w niewolę bez strzału, podpaliwszy karczmę, ale karczmarz, żyd, był dobrym patryotą, ksiądz Mackiewicz nie pozwolił na podpalenie, bo mu droższem było mienie i całość jednego przyjaciela, niż secina jeńców moskiewskich.

Aby dać pojęcie o życiu oddziałów litewskich, załączamy wyjątek z listu jednego żołnierza-ochotnika, którego los rzucił najprzód do województwa kowieńskiego, a następnie do oddziału ks Mackiewicza. List ten, pisany do rodziny w Warszawie, był drukowany w Nr. 4 *Niepodległości,* który wyszedł w Warszawie dnia 28 sierpnia 1863 roku. Odmalowany w nim bardzo obrazowo sposób wojowania powstańców na Litwie i obóz ks. Mackiewicza.

„...Po długich dopytywaniach się, sprawdzanych i badanych, zaprowadzono mnie nareszcie do człowieka, co miał mi ułatwić dostanie się do oddziału. Przyznam się, że te niedowierzania gniewały mnie trochę, ale przypatrując się przez dni kilka w Kiejdanach temu co się dzieje, jak katuje i znęca się Moskwa nad tem biedactwem, myślałem sobie: Ha! co robić! kielich nalany, potrzeba go wypić! Spotkanie moje z tym człowiekiem (jak mi się zdaje okręgowym, czy innym urzędnikiem, nie wiem istotnie, kto on był taki), zasługuje na to, ażebym wam je opisał:

„Wyobraźcie sobie malutką izdebkę w jednej z przyległych wiosek, z dwoma okienkami na ogród, posypaną tatarakiem; na ścianie, na czarnem suknie krzyż z Zbawicielem, pod tem drewniana ława, kilimkiem przykryta, pośrodku izby stół prosty, drewniany, na nim kilka książek, jeszcze krzyż; świeca łojowa, parę stołków, — otóż i całe umeblowanie. Kiedym wszedł, zapukawszy poprzednio w okienko, jak mi wskazano, gospodarz milcząc zaryglował drzwi, wskazał mi stołek i długo mi się przypatrywał swym przenikliwym wzrokiem. Wychudły to był człowiek, niski i z suchotniczym rumieńcem na twarzy. W rysach jego niespokojnych widać było gorączkowe rozdrażnienie, spojrzenie śmiałe i przenikające, czoło wyniosłe i już zmarszczkami pokryte, chociaż na oko nie zdawał się mieć więcej nad 30 lat. — Po chwili odezwał się:

— Kto jesteś obywatelu?

Powiedziałem mu moje nazwisko: uśmiechnął się i dodał:

— Cóż mi po nazwisku, ja pytam kto jesteś?

Odpowiedziałem mu hasłem, które mi dano i wyspowiadałem się ze wszystkich przejść moich od styczniowej wyprawy naszej, od Kampinosa poczynając.

— Przeszłość czysta, ale czego tu przyszedłeś? czy wiesz, co cię czeka? Będziesz głodny codzień, będziesz spać na gołej ziemi, będziesz chodził częściej boso, niż w butach; jak cię zranią, to cię Moskwa złapie i powiesi: — jak nie dostoisz placu, dowódca rozstrzela!

— Wiem o tem wszystkiem i jestem na wszystko przygotowany.

(D. c. n.)

jako delegat przemyskiego oddziału rolniczego, Julian br. Brunicki jako delegat stryjskiej Rady powiat, i jako wiceprezes stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Albert hr. Starzeński jako delegat brzozowskiego oddziału rolniczego, Zygmunt Kozłowski jako delegat sanockiej Rady powiat. i sanockiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Teofil Ostaszewski jako prezes brzozowskiego oddziału rolniczego, Aleksander Hulimka delegat Rady powiat. sokalskiej, Stanisław Ostaszewski jako delegat sanocko liskiego oddziału Towarzystwa rolniczego Adam X. Lubomirski jako prezes przemyskiego oddziału rolniczego i delegat Rad powiat. mościskiej i pilzneńskiej, Feliks Gniewosz jako marszałek Rady powiat. sanockiej i Jan Kanty Dydyński jako marszałek Rady powiatowej brzozowskiej.

Ultimatum prawosławia.

Ciekawy bardzo dokument znajdujemy w rządowym rosyjskim *Prawit. Wiestn.* Jest nim odpowiedź ober-prokuratora. „Najświętobliwszego“ Synodu, p. Pobiedonoscewa na adres związku ewangielickiego, domagającego się — o zgrozo! — swobody wyznań w Rosyi. Że pomimo obrzydliwie wiernopoddańczej formy adresu, odpowiedź wypadnie przecząco — można było się spodziewać. Ale wykrętny sposób argumentowania p. Pobiedonoscewa — stawanie na szczudłach wielkiej „cywilizacyjnej“ misyi tam, gdzie o nic innego nie idzie tylko o to, aby wszyscy „poddani“ wyznawali tę samą religię co panujący, i żeby w ten sposób w myśl barbarzyńskiej zasady *cujus regio — ejus religio* wzmocnić samowładztwo carskie — słowem to wszystko, co znamionuje bezwzględny despotyzm rosyjski, przybierający obłudną maskę jakiegoś *ad hoc* wymyślonego posłannictwa dziejowego, występuje w tym dokumencie w sposób nadzwyczaj jaskrawy. Warto go przeto powtórzyć wraz z adresem, który tę odpowiedź spowodował. Dokumenta te opiewają: „Adres związku ewangielickiego do Jego Cesarskiej Mości, Aleksandra III, cesarza Wszechrosyi.“

„Wiemy, że w Rosyi istnieje prawo, zabraniające członkom prawosławnej cerkwi zmiany wyznania. Poważając się atoli prosić jego cesarską mość o uchylenie rzeczonego prawa, składamy już przez to samo pochwałę najwyższą poczucia sprawiedliwości, jakiem przejęty jest najjaśniejszy syn oswobodziciela 20-tu milionów z pod jarzma, syn monarchy, który zezwolił, ażeby słowo Boże swobodnie było szerzone w całem państwie. Głębokie nasze pragnienie na tem polega, ażeby każdy, mający przywilej zostawania poddanym waszej cesarskiej mości, wielbić mógł Boga podług sumienia i Bożego rozkazu w świętem Jego słowie; ażeby każdemu z poddanych wolno było wychować dzieci w wierze ojców: ażeby duszpasterze kościołów chrześcijańskich nieprawosławnego wyznania żadnych nie napotykali przeszkód na drodze wykonywania wszystkich względem swoich owczarni obowiązków powołania, wreszcie ażeby wszyscy ci, którzy sprawy nie zdając sobie z ważności postanowienia, zaciągnęli się do list cerkwi prawosławnej, mogli bez obawy powrócić na łono dawnego kościoła swego, jeżeli wyraża nieprzymuszone co do tego żądanie.“

Nadprokurator synodu w odpowiedzi na adres pisze między innemi, że „nigdzie w Europie nie cieszą się obce wyznania tak szeroką swobodą, jak w Rosyi, ale na nieszczęście w prawie, które w Rosyi zabezpiecza wyznanie panujące i zapobiega targaniu się na spokój jego, Europa widzi ograniczenie swobody obcych wyznań, a nawet ich prześladowanie!“

„Opatrzności podobało się umieścić Rosyę“ (czytamy w tymże liście nadprokuratora synodu) „na szerokiej otwartej przestrzeni między Uralem a Karpatami, t. j. tam, gdzie twarzą w twarz spotykają się ze sobą dwie tak różne i tak ważne części świata, Europa i Azya.

„Wysokiem powołaniem Rosyi śród ludzkości jest: bacznie stać na straży między dwiema częściami świata, nie przechylając się ani na jednę, ani na drugą stronę, dopóki palec Boży nie oznaczy pory, w której Zachód i Wschód spotkają się w duchu idei chrześcijańskich i cywilizacyjnych.

„Rosya spełniła swój obowiązek. Ani dzikie hordy Chazarów oraz innych plemion, ani chmary Mongołów nie przenikły do Europy zachodniej. Świat muzułmański nietylko powstrzymała siła Rosyi w pochodzie jego na świat chrześcijański, ale nawet ubezwładniła (Więc to Rosya powstrzymała Mongołów? ona — której kniaziowie pierwsi ugięli karku i poszli w niewolę tatarską! Więc może Rosya pod Wiedniem powstrzymała i ubezwładniła świat muzułmański od pochodu na świat chrześcijański? A wszak wiadomo, że od pogromu wiedeńskiego datuje się ubezwładnienie i złamanie zaczepnej siły świata muzułmańskiego). W wierze prawosławnej Rosya znalazła swój zbawczy pierwiastek; nią ożywiona Rosya spełnia powołanie swoje. Zabezpieczanie tej wiary przed wszelkiem targaniem się na nią z jakiejkolwiekbądź strony najważniejszy stanowi obowiązek dziejowy Rosyi i jej żywotną potrzebę.

„W chaosie dążeń religijnych i politycznych wyznania zachodnie przedostały się i do Rosyi. Katolicyzm obrał sobie za widownię obwody nasze zachodnie. Katolicyzm nasiąkł tam polszczyzną, rozpoczął nieprzejednaną wojnę z prawosławiem, niszczył wszystkie żywioły nasze w imię polskiego właśnie panowania i pod sztandarem swoim pchał tłumy polskie, które dotarły były aż do serca Rosyi. Dotąd w obwodach tych i w całej Rosyi nie znamy katolicyzmu, niewrogiego dla niej — katolicyzmu, niedążącego do wyrwania od niej jej odwiecznych prowincyj zachodnich. Niestety jednocześnie z katolicyzmem zaznajomiła się Rosya z luteranami w osobie rycerzy Liwonii w tymże duchu świeckich dążności, którzyto rycerze zagrodzili nam drogę do Bałtyku. I dotąd toczy się walka ze strony potomków rycerzy o wyłączne panowanie w tamtym kraju, i dotąd luteranizm na wzór dawnego katolicyzmu osłania świecką walkę płaszczem religii i szerzy po Europie lament, jakoby sumienie luterańskie doznawało u nas gwałtu i ucisku. Gdyby Europa luterańska mogła się przyjrzeć bieżącej rzeczywistości w kraju nadbałtyckim, przekonałaby się, że prawosławie nie napada, lecz broni siebie w ciężkiej walce z luteranizmem.

„Tak! Z bólem wyznać trzeba, że jeszcze nie nadszedł czas pokojowego spotkania chrześcijańskich idei Wschodu i Zachodu; wyznania zachodnie u nas jeszcze się nie wyrzekły świeckich widoków, — targania się na potęgę i nawet całość Rosyi. Nie może Rosya pozwolić tym wyznaniom na propagandę, mającą na celu odszczepienie wiernych synów tejże Rosyi i uprowadzenie ich do obozów religijnych, które nie złożyły dotychczas swej dawnej przeciw niej broni. Rosya zawarowała to jawnie i szczerze w swem prawie i oddaje siebie pod sąd wyższy, rządzący losami mocarstw.

„Cywilizacya zachodnia wychowana w tradycyach i w duchu Rzymu, nie znając cerkwi prawosławnej, nie pojmując jej, uchyla się od niej, poniża tę cerkiew, jako należącą do niższej rasy, jako symbol niższej czy barbarzyńskiej kultury. Ogłaszaną jest wolność dla wszystkich wyznań i wszelkich plemion w zasadzie, lecz gdy wypada ją zastosować, wyłączani są z niej prawosławni — heloci cywilizacyi zachodniej....

„Nie będę tu przetrząsał tej spuścizny Europy zachodniej po starych religijnych waśniach krwawych — wskażę tylko na świeże przykłady: w świecie katolickim — na sprawy Dobrianskiego i Naumowicza w Austryi i w luterańskim — na postępowanie drezdeńskiego ewangielickiego związku Gustawa Adolfa wskutek starania austryackich Słowian o wschodnią liturgię słowiańską“...

Projekt ministra Wiszniegradzkiego.

Znany projekt rosyjskiego ministra skarbu o fakultatywnych opłatach w monecie brzęczącej został oddany do zbadania osobnej komisyi. Co ta komisya orzeknie o nim, trudno się nawet domyślać; kilka dzienników — jakeśmy to już zaznaczyli — oświadczyło się przeciw projektowi ze względów utylitarnych. Teraz odezwał się znowu w *Nowoje Wremia* niejaki p. Ochotnikow ze stanowiska nietylko utylitarnego, ale i jurydycznego. Z ciekawych jego uwag podajemy ważniejsze ustępy:

„Biorąc rzecz z punktu zasadniczego — pisze p. Ochotnikow — trzeba najpierwej postawić pytanie: Czy rząd ma prawo upoważniać w kraju transakcye w monecie brzęczącej? Jedyna na to odpowiedź jest: nie ma.

„Odpowiedź ta polega na tem, że przy emisyi biletów kredytowych zapewniono im wymianę na kruszec, zabezpieczono je całym majątkiem państwowym, a w końcu zakazano tranzakcyi na monetę brzęczącą, tj. uznano je za jedyny znak pieniężny, równający się w cenie danej jednostce metalicznej. Z czasem okoliczności, a raczej wojny i pożyczki zagraniczne, które postawiły Rosyę w zupełnej zależności od zagranicy, powstrzymały wymiany biletów kredytowych na kruszec, co pozbawiło je jednej z najpoważniejszych gwarancyj.

„Na to składały się lata całe, ale to nie daje jeszcze prawa pozbawiać rubla kredytowego gwarancyj pozostałych. Wszelkie zmiany mielibyśmy prawo wprowadzić nie prędzej, aż Rosya będzie w możności zaproponować wykupienie biletów kredytowych *al pari*. Nikt nie ma prawa deprecyonować swych zobowiązań — Za środkiem proponowanym obecnie idzie z konieczności opłata podatków w złocie lub biletach kredytowych po cenie kursowej, a poza tem dewaluacya, czyli państwowe bankructwo.“

Mówiąc o stronie utylitarnej zaznacza naprzód, że środek zamierzony nie podniesie kursu rubla, ale go obniży i obniżać będzie stale do czasu, aż bilety kredytowe będą wycofane przez dewaluacyę. Złota także nie sprowadzi, bo gdyby biletów kredytowych było i teraz mało, toby złoto znajdowało się w obiegu.

„Niemniej fałszywem byłoby mniemanie — czytamy dalej — że gdyby obecnie nie starczyło biletów kredytowych na potrzeby wewnętrzne, to wartość ich podniosłaby się natychmiast. Nie raz już wpadaliśmy w ten błąd i czas już byłoby pojąć, że kurs rubla zależy od stopnia zaufania wewnątrz i zewnątrz kraju. Zmniejszenie liczby biletów kredytowych wprowadzi tylko użycie czeków i kuponów, ale kursu rubla nie podniesie. Gdyby rząd odmówił przyjmowania biletów kredytowych w podatkach i oświadczył, że nigdy wymieniać ich nie będzie, to wartość ich spadłaby do zera. Obecny spadek kursu pochodzi z obawy cudzoziemców co do bankructwa Rosyi. Eskontują oni tę obawę pod formą obniżki kursu, a upoważnienie tranzakcyj na monetę brzęczącą sprowadzi tylko nową deprecyacyę rubla wewnątrz i zewnątrz Rosyi.“

Dalej p. Ochotników wypowiada zdanie, że nowa reforma zgubnie oddziała na stosunki prywatne. Korzystną tylko będzie dla małych kapitalistów, którzy będą mogli tyranizować swych dłużników przez wymaganie złota. W końcu autor powołuje się na próby z metalizacyą długów, dokonywane przez Towarzystwo wzajemnego kredytu ziemskiego i bank centralny oraz smutny rezultat tych prób i tak dalej pisze: „Czyż nie dosyć tych przykładów, które przyprawiły o straty całe setki ludzi i czyż trzeba przedsiębrać nowe próby dla powikłania stosunków całych setek tysięcy poddanych państwa. Dwa razy Rada państwa odrzuciła już projekty pp. Reiterna i Bungego, jestem przekonany, że i teraz po raz trzeci projekt nowego ministra po roztrząśnięciu go w specyalnej komisyi, będzie stanowczo odrzuconym.“

Do rzędu dzienników przeciwnych projektowi, należy i *Rusk. Dieło.*

„Dla kogo potrzebne jest to nowe prawo — pyta dziennik — prawo wprowadzające dwie jednostki monetarne? Rubel kredytowy dla ludu, zaś metaliczny dla inteligencyi? Jaką korzyść i komu przyniesie waluta metaliczna w tranzakcyach wewnętrznych? Rozpatrując się w następstwach tego zamierzonego prawa, patrzymy na obraz następujący:

„Prawo ogłoszone. Tranzakcye na monetę brzęczącą już się rozpoczęły, notaryusze piszą akty na kruszec. Nadchodzą terminy wypłat, szukają złota a ono znacznie droższe, niż w chwili, gdy się tranzakcya zawierała. Pogoń za złotem zwiększa się i ono wciąż rośnie w cenie. Umowy na złoto stają się bardzo korzystne i ostrożnie przywożą je spekulanci z zagranicy, żeby cen y nie obniżyć i operować dalej. Osoby mające wypłaty do dokonania, tracą straszliwie, bankrutują. Jednocześnie kurs rubla spada również szybko, jak złoto rośnie w cenie. Ze spadkiem kursu wszystko drożeje: produkta, towary, zarobki. Włościanie, mieszczanie a po części i kupcy nieco zyskują, bo zbierają więcej rubli i podatki niemi opłacają. Skarb ponosi straty straszliwe przy amortyzacyi pożyczek zagranicznych i prowiantowaniu wojska. Deficyty rosną z każdym rokiem. Jednakże manipulacye z rublem kredytowym nie ustają. Wartość jego spada do 25 kopiejek złotem; na tym punkcie zatrzymuje się. Wówczas redukują się do czwartej części rubla obecnego, zrównają przypuśćmy z frankiem i przywracają stałą i w każdej chwili wymianę rubla na monetę brzęczącą. Powikłane stosunki ekonomiczne nie mogą przyjść do równowagi i giną oszczędności pracą zdobyte. Ale przypuśćmy, że kosztem tylu ofiar — cel, do którego dąży minister skarbu, został osiągnięty, w co — dodajmy nawiasem — nie wierzymy. Dla kogóż — pytamy — w takich warunkach, cel ten może być pożądanym? Chyba tylko — odpowiada gazeta — dla naszych nieobecnych, którzy majątki swe w Rosyi oddają w dzierżawę na podstawie umów, zawartych na monetę brzęczącą. Więcej dla nikogo.“

Ziemie polskie.

(Sprawy Unitów. — Wiece w Wielkopolsce).

Prawit. Wiestnik ogłasza „najpoddańszy“ raport oberprokuratora „najświątobliwszego“ synodu Pobiedonoscewa o stanie prawosławia. — W raporcie tym czytamy:

„Co się tyczy stanu religijno moralnego ludności prawosławnej w dyecezyi chełmsko warszawskiej, arcybiskup chełmsko-warszawski daje najbardziej pocieszające świadectwo. Odnośnie zaś do stanu moralno religijnego parafij w gubernii lubelskiej i siedleckiej połączonych z prawosławiem, najświątobliwszy Leoncyusz świadczy, iż jest on bardziej zadowalniający niż dawniej. Zupełnemu powodzeniu sprawy prawosławia w parafiach połączonych, są przeszkodą targi i jarmarki, odbywane w dni niedzielne i świąteczne, oraz obchodzenie świąt katolickich według kalendarza gregorjańskiego, a więc na dwa tygodnie wcześniej, wskutek czego święta prawosławne, obchodzone później tracą dla prostego narodu swoje znaczenie. Największą demoralizacyę w narodzie zaś sprawiają i przyczyniają krzywdę prawosławiu t. z. krakowskie małżeństwa, pozostawienie dzieci bez chrztu, dokonanego przez prawosławnego pasterza, albo też chrzczenie ich tajemnie przez księży katolickich oraz grzebanie zmarłych bez obrzędu cerkiewnego.“

Widzimy z tego raportu, że jak z jednej strony nie ustają usiłowania złamania dzielnej ludności unickiej tak też i ludność ta nie ustaje w biernym oporze i trwa przy wierze swych ojców. *Dziennik Poznański* czyni z tego powodu następującą uwagę:

I na Litwie i Rusi nie lepszych owoców doczekał się rząd rosyjski z tego, że w roku 1863, 1864 i następnych, zwłaszcza za rządów Kaufmana i Drentelna, tysiące katolików gwałtem zmuszono do prawosławia. Według bowiem sprawozdania tegoż Pobiedonoscewa, „liczba uporczywie żywiących pragnienie wcielenia się ponownego do łacińsłwa i uchylających się od sakramentów cerkwi prawosławnej, jest dość jeszcze poważna; w niektórych parafiach eparchii litewskiej liczba ta stanowi większość ludności.“

Wobec takiego stanu rzeczy i takich zebranych z ucisku i prześladowania owoców, pomijając na chwilę głębsze a cywilizacyjne i humanitarne powody, czas byłby zaprawdę — porzucić ten system prześladowczy, który nie przynosi żadnego pożytku ani Rosyi, ani prawosławiu i okrywa tylko hańbą rząd rosyjski.

O wiecach odbywanych w Wielkopolsce w sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych pisze *Dziennik Poznański*:

„Wieców w sprawie języka polskiego odbyło się dotychczas tak w Księstwie, jak w Prusach Zachodnich przeszło dziewięćdziesiąt. Odbyły się one w ciągu dwóch miesięcy.

„W r. 1876 z powodu projektu do ustawy o języku urzędowym odbyło się ich wszystkiego siedmdziesiąt kilka. Obecny zatem ruch wiecowy dowodzi z jednej strony, jak wielce wzrosła świadomość narodowa w całem naszem społeczeństwie, a z drugiej jak lud nasz uczuł się głęboko dotkniętym w swych uczuciach narodowych przez usunięcie nauki języka ojczystego z szkół ludowych, ile, że przeważnie wiece odbywają się z inicyatywy i na domaganie się ludu.

„Fakt ten ruchu wiecowego każdego z nas tylko cieszyć powinien, a pobudzić do tego, żeby wiece te były tak urządzane, iżby tem więcej przynosiły pożytku t. j. aby miały charakter pouczający w sprawie, która głównie się na nich traktuje, to jest w sprawie nauki języka polskiego, aby miały głównie i przeważnie na względzie stronę praktyczną.“

Następnie polemizuje *Dz. Posn.* z dziwnem zapatrywaniem *Orędownika*, który oświadcza się przeciw wiecom z powodu iż drażnią rząd — a przeszkadzają rzetelnej i wytrwałej pracy, która jedynie obronić nas może. *Dziennik* słusznie powiada, że wiece nie mają „ani myśli ani charakteru“ drażnienia rządu. „Lud zaniepokojony co do przyszłości narodowej swych dzieci, domaga się ich i rojnie na nie spieszy, nie żeby drażnić rząd, ale by pouczyć się, jak bronić ma narodowości dzieci swych, jakich się środków i sposobów chwycić, aby zapewnić dzieciom prywatną naukę języka polskiego. Tego chciwie pożąda i temu się z wielką uwagą przysłuchuje.

„Wiece te są naturalnym i konsekwentnym wynikiem rozporządzenia z d. 7 września i koniecznością, którą obrona zagrożonej narodowości nakazuje. Nie podobna też nie uznać tego — że przynoszą one niewątpliwą korzyść, bo podnoszą świadomość narodową i obywatelską pomiędzy ludem i potężnie przyczyniają się do szerzenia elementarzy i w ogóle książek polskich.

„Zapewnić możemy, że po każdym wiecu popyt o elementarze i książki się wzmaga, a wszyscy nakładcy elementarzy to przyznają. Wiem zaś dobrze, że Elementarza poznańskiego rozeszło się w ciągu kilku lat zaledwie pięć tysięcy egzemplarzy; dziś wskutek wieców w ciągu dwóch miesięcy rozeszło się wszystkich elementarzy przeszło kilkadziesiąt tysięcy. Samego elementarza wydanego nakładem *Kur. Posn* rozeszło się, jak nas zapewniają, dwanaście tysięcy egzemplarzy, elementarza Chociszewskiego który dopiero przed kilku dniami wyszedł z druku, rozeszło się już parę tysięcy egzemplarzy.

„Zapewne i my uznajemy cichą pracę, a wołamy o wytrwałość w niej, ale ta cicha praca tem doskonalej będzie prowadzoną, gdy lud będzie dokładnie objaśnionym o potrzebach danej chwili i środkach obronnych.“

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 marca.

(††) Po odczytaniu petycyj, wniesionych do Izby poselskiej, p. Schönerer interpelował przewodniczącego komisyi petycyjnej, czy prawdą jest, że komisya przeszła do porządku dziennego nad wniesioną przezeń petycyą przeciw napływowi obcych izraelitów; interpelant uprasza przytem, ażeby motywa tej decyzyi były w sprawozdaniu komisyi szczegółowo podane. Poseł ks. Ruczka w odpowiedzi na to zapytanie wyjaśnia, że wszystkie petycye w tej sprawie były oddane p. Angererowi, który wypracował obszerny referat. Gdy jednak poseł ten złożył swój mandat, oddano tę sprawę nowemu referentowi, i referat jego będzie naturalnie ogłoszony drukiem.

Poczem Izba, przechodząc do porządku dziennego, przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad projektem do ustawy o wpisywaniu drobnych pozycyj do ksiąg hypotecznych na zasadzie aktów prywatnych.

Wniosek p. Türka o przyjęciu kwoty 500 złr. zamiast 100, jako granicy przy oznaczeniu pojęcia „drobna pozycya“ — znalazł dostateczne poparcie.

Hr. Kuenburg oświadczył się na korzyść przymusu legalizacyjnego, który uważa za bezwarunkowo potrzebny w interesie prawnych i ekonomicznych stosunków ludności. W tym też duchu proponuje poprawki oraz żąda, aby projekt jeszcze raz odesłać do komisyi.

P. Siegl, jakkolwiek jest przeciwnikiem przymusu legalizacyjnego, zgadza się jednak z poprzednim mówcą co do wielu punktów, mianowicie zaś podziela zdanie hr. Kuenburga, że tego rodzaju kwestye czysto prawnej natury powinny być traktowane ze spokojem i namysłem. Co do granicy pojęcia „drobna pozycya“ mówca uważa 100 złr. za zbyt niską normę, przyznając słuszność p. Türkowi, który żąda oznaczenia

AWANS.

Wszystkim, zarówno wielkim, jak i maluczkim tego świata było wiadomem, iż nikt, ktoby potrzebował poświadczenia tożsamości swojej osoby, bez pana Sztorca obejść się nie może.

Mąż ten zajmował skromne, acz ważne w niektórych chwilach stanowisko kancelisty, delegowanego do poświadczeń i przykładania w miejscach właściwych pieczęci urzędowych.

Nic skromniejszego — na pozór! W gruncie rzeczy posada ta, wynagradzana etatem piętnastoma rublami na miesiąc i jednorazową gratyfikacyą noworoczną, była celem westchnień i marzeń całej rzeszy kancelistów, którzy, zapytywani o rodzaj zajęcia i położenie finansowe Sztorca, zwykli byli podnosić oczy ku niebu, składać pięć palców do kupy, przykładać je do ust i przesyłać jakiemuś niedościgłemu ideałowi głośno brzmiący pocałunek.

Prawda, iż do zrobienia ze skromnej posady dojnej krowy potrzeba było umiejętności wzięcia się do rzeczy. Otóż umiejęność tę posiadał Sztorc w stopniu wysokim. „Z małych rzeczek tworzą się rzeki wielkie“ było jego dewizą, a ścisłe zastosowanie jej w praktyce sprawiało, iż przy liliputciej pensyi żył wygodnie, palił czterogroszowe cygara, a żonę ubierał w salopę z farbowanych oposów z małpim kołnierzem.

Trzeba też było widzieć tego krezusa kancelistów, jak zabierał się do rzeczy.

Latem, czy zimą, o wczesnej porze zasiadał przy stoliku w kancelaryi, przygotowywał całą baterye pieczęci, opatrywał pióro i czekał — na dochody.

Dochody zjawiały się niebawem. Ludzie, mający awizacye z poczty, stawali szeregiem koło zaplamionego atramentem stolika z oberwaną na brzegach ceratą. Sztorc zacierał ręce z powagą człowieka, umiejącego cenić swe położenie, i brał do poświadczenia pierwszą z brzegu awizacyę.

Po starannem jej obejrzeniu otwierał szufladę, napełnioną kawałkami laku, i z najzimniejszą krwią rzucał interesantowi pytanie:

— Lak?...

Interesant spoglądał pożądliwem okiem na szufladę i powtarzał zwykle:

— Lak?..

— Rozumie się — mówił Sztorc, zamykając szufladę z hałasem — pieczęć lakowa, więc lak...

Jeżeli zaś interesant raz jeszcze zwracał wzrok na zapasy czerwonego produktu, dając miłym uśmiechem do zrozumienia, iż radby z nich korzystać, Sztorc przymrużał lewe oko, prawe zaś wlepiał badawczo w interesanta. Było w tem spojrzeniu dużo ironii, więcej szyderstwa, a najwięcej zdumienia nad naiwnością stojącego przed nim osobnika.

Wówczas nieroztropni i niedoświadczeni wybiegali z pośpiechem z kancelaryi, biegali przez kwadrans po ulicy w poszukiwaniu dystrybucyi, nabywali laskę laku i wracali zadyszani z powrotem. Sztorc oglądał lak na wszystkie boki, odkładał awizacyę na bok i w rezultacie załatwiał owych nieroztropnych i niedoświadczonych — po dwóch godzinach.

Inaczej zupełnie rzecz się miała z roztropnymi i doświadczonymi. Ci nie marnowali czasu na daremnych poszukiwaniach i bezowocnych próbach zmiękczenia błagalnemi spojrzeniami serca niezachwianego w swych zasadach kancelisty. — Sięgali poprostu do kieszeni, wydobywali dziesięć groszy srebrem albo miedzią i z brzękiem, mile łechcącym ucho, rzucali monetę na stół. Wówczas Sztorc zgarniał pieniądz skwapliwie, wydobywał z szuflady odłamek laku, przykładał pieczęć z impetem i interesant wychodził po chwili, błogosławiąc swoją domyślność, roztropność i doświadczenie.

Jeżeli dodamy, iż awizacyj podobnych było codziennie po kilkanaście, zrozumiemy łatwo dla czego Sztorc mógł żyć wygodnie pomimo skromnego stanowiska, jakie zajmował w hierarchii urzędniczej.

To też nie odmawiał sobie niczego, a nawet był do pewnego stopnia sybarytą. Lubił n. p. oddawać się rozkoszy myślenia nad trzeźwością swego umysłu i snuć rozległe plany na przyszłość. I teraz oto, w tej chwili, siedzi sobie pan Sztorc przy stoliku, brzęka miedziakami i spogląda z lekceważeniem na kolegów od raportów, meldunków, meldunków protokółów, którzy siedzą skuleni nad robotą, z nosami pospuszczanemi na kwintę. I duma sobie nad ustrojem wszechrzeczy na tym bożym świecie i dochodzi do wniosku, iż dobrze jest, jak jest. Dobrze jest, że on jest kancelistą, że ludzie odbierają awizacye z poczty, że istnieją na świecie pieczęcie lakowe, i że on, a nie ten ryży Wąsik naprzykład, zajmuje się poświadczaniem awizacyj.

A Wąsik siedzi przy biurku pod piecem i pisze zawzięcie, aż pióro pryska. Jaskrawe promienie zimowego słońca przedzierają się przez zapylone szyby i nadają jakiś nieprzyjemny, miedziany połysk jego czerwonej czuprynie, zwieszonej nad niskiem, płaskiem czołem. Na tle czarnej bajcowanej szafy, zawierającej archiwum biura, rysuje się wybitnie profil twarzy kościstej, o rysach łączących w sobie chytrość lisa z brzydotą buldoga.

Wąsik jest jedyną osobistością, której widok psuje harmonijny nastrój umysłu Sztorca i wprowadza pewien ferment do jego optymistycznych marzeń. Bóg wie, skąd się tu wziął przed sześciema miesiącami, a idzie mu wszystko, jak z płatka. Bazgrze, jak kura patykiem, a pobiera wyższe wynagrodzenie, niż towarzysze, piszący kaligraficznie; tępy i ciężko pojmujący zlecenia, otrzymuje najkorzystniejsze czynności do spełniania. Rodził się widocznie w czepku!

To też niesłychane zdumienie zapanowało w biurze, gdy pewnego pięknego poranku rozeszła się wieść, że Wąsik się żeni. Żeni się? ten niedołęga, co trzech zliczyć nie umie, a swemi spojrzeniami z podełba zatruwa ludziom życie! — Trzeba będzie iść do kościoła zobaczyć tę dobraną parę...

Poszli i... pogłupieli. Borsuk z autylopą byłby parą więcej dobraną, niż Wąsik z panią Wąsikową. Była to kobietka młoda, ładna, z czarującemi dołeczkami na białej buzi, śmiejąca się i wesoła, szykowna i zręczna. Nie wpatrywała się bardzo w czasie ślubu w swego małżonka, ale, poprowadzona przez samego *pristawa* [1] do ołtarza, nie zawahała się ani chwili.

— Niech że go kurek zdziobie — mówili kanceliści, patrząc z zazdrością na nowożeńca, który z podełba rzucał spojrzenia na prawo i na lewo.

A stary referent, filozof z potrzeby i sceptyk z doświadczenia, szepnął do ucha Sztorca:

— Powiedziano jest: nie dowierzaj koniowi z tyłu, psu z przodu, a kobiecie z żadnej strony... Gdyby ci tak ta bogini rzekła przed godziną, że wyjdzie za takiego ryżego djabła, rozśmiałbyś się jej w żywe oczy. A tu.. masz!...

Odtąd pani Wąsikowa była nader częstym gościem w biurze. Niejednokrotnie wpadała na chwilę, jak zjawisko, szeptała coś Wąsikowi na ucho, który rozdziawiał paszczę w uśmiechu, jak rekin, i wychodziła z pośpiechem, przeprowadzana zachwyconemi spojrzeniami zarówno młodych kancelistów, jak starego filozofa referenta.

Niekiedy sam *pristaw*, zwabiony wdzięcznym głosem przybyłej, otwierał drzwi od swego gabinetu. Wówczas pani Wąsikowa witała się z nim, jak stara znajoma, a Wąsik szczerzył żółte zęby, niby pies na łańcuchu.

Sztorc przypominał sobie to wszystko, i, jak się rzekło, dziękował Bogu, iż on, a nie ten Wąsik naprzykład, dzierży pieczęć urzędową pod swoim kluczem. Dziś właśnie był jakiś dzień szczęśliwy: awizacyj było bez liku, a na domiar, wszyscy interesanci należeli do starych znajomych, znających doskonale drogi i ścieżki, prowadzące do bezzwłocznego załatwiania sprawy lakowych pieczęci. Nic więc dziwnego, że myśli Sztorca bujały po krainach fantazyi, jak nieokiełznany rumak po stepach szerokich. Cofał się pamięcią wstecz i widział paupra, któremu niezbyt świetną przyszłość prorokowano; podążał myślą naprzód i spostrzegał dostatniego obywatela, z zapasem gotowego grosza na stare lata. Teraz siedzi w kancelaryi i zbiera miedziaki, ale za lat pięć, dziesięć ..

Słodki tok marzeń Sztorca przerwał w tej chwili głos dyżurnego:

— Pan *pristaw* pana prosi...

Sztorc zamknął starannie biurko, poprawił wąsów, musnął czuprynę i podążył do gabinetu.

Pristaw siedział w fotelu, zajęty kładzeniem niezliczonej ilości podpisów. Od czasu do czasu chrząkał, głowę podnosił i spoglądał na Sztorca który stał przy drzwiach z miną pokorną. Wreszcie pióro odłożył, oparł się wygodnie, złożył ręce w okolicach żołądka i, puszczając wielkie

1) Naczelnik cyrkułu w miastach Królestwa.

normy na 500 złr. W końcu mowca oświadcza że będzie głosować za wnioskiem Türka, ewentualnie zaś za wnioskiem komisyi.

Reprezentant rządu Hrouzek w obszerniejszej przemowie wyjaśnił stanowisko rządu w kwestyi przymusu legalizacyjnego. Dowodzi on konieczności zachowania przymusu legalizacyjnego; przypomina, że w innych państwach europejskich przymus również istnieje, a zniesienie przymusu byłoby popieraniem pokątnych doradców z uszczerbkiem dla interesów notaryuszów, zatwierdzonych przez państwo. Co do wniosku p. Türka, mowca jest przeciwny podniesieniu granicy drobnych pozycyj ze 100 na 500 złr. i uzasadnia swe zdanie na podstawie danych statystycznych. W końcu mowca doradza Izbie przyjęcie wniosku przedłożonego przez komisyę.

Wniosek p. Kluna o zamknięcie dyskusyi odrzucono 74 głosami przeciw 66.

Przemawiali jeszcze pp.: Pscheiden, Jaques i Kronawetter, poczem dopiero dyskusyę zamknięto.

Dr. Sturm stawia wniosek, który w razie powtórnego odesłania projektu do komisyi, — ma być poddany pod jej obrady, żeby przy legalizacyi aktów prywatnych na sumy, które nie wliczając procentów, — nie przenoszą 100 złr,— notaryusze nie mogli rościć pretensyi do honorarium, ani też rząd do poboru stempla". Wniosek ten został poparty.

Dr. Engel i towarzysze wystosowali do prezydenta ministrów następującą interpelacyę: „czy rząd ma zamiar w najbliższym czasie przedłożyć Izbie projekt do ustawy o uregulowaniu prawa przynależności (*Heimatsrecht*)?" Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 6 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 marca

W sprawie podatku wódczanego zapadła wczoraj na zgromadzeniu Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie jednogłośna uchwała, zgodna zupełnie z uchwałami deputacyj rad powiatowych i oddziałów Tow. gosp., zapadłemi w Wiedniu, a we wczorajszym numerze pisma naszego zamieszczonemi. Przeciw rządowemu projektowi przemawiali między innemi bardzo energicznie trzej posłowie, należący do sejmowej prawicy, pp. Polanowski, Adam Jędrzejowicz i Żurowski.

Rumunizacyjna polityka metropolity grecko-wsch. na Bukowinie ks. Andriewicza, który jak w znanej „Apologii" uderzył namiętnie na katolicyzm tak w zarządzie bukowińskiego gr. wsch kościoła przeprowadza narodową rumuńską działalność z wielką szkodą Rusinów — zaczyna wydawać owoce wbrew przeciwne zamierzonym Oto co pisze czerniowiecka *Gazeta Polska:*

„Gmina Rarańcze, w pow. czerniowieckim, należąca dotychczas do cerkwi grecko oryentalnej, przeszła na wyznanie grecko katolickie Dotychczas oświadczyło się w tutejszej parafii grecko-unickiej i w starostwie przeszło 100 rodzin raranieckich. Niejednokrotnie w gazecie naszej, jak i w odpowiedzi na osławioną „Apologię" przepowiedzieliśmy, iż rumunizacyjna polityka obecnego metropolity ks. Andriewicza musi w końcu wywołać powyższe wyniki, bo oryentalny lud ruski do czasu jeno cierpieć będzie ucisk narodowy, wywierany przez zrumunizowany konsystorz i duchowieństwo oryentalne. Słowa nasze sprawdzają się w zupełności, a z góry twierdzimy, iż wypadek raraniecki jest dopiero hasłem do dalszego masowego przyjmowania unii po innych ruskich gminach Czuje to bowiem cały lud ruski na Bukowinie, że przy obecnych stosunkach w kraju unia i tylko unia może mu ocalić narodowość i tradycyę praojców.

Co do Rarańcza, geneza sprawy była następującą: Wójt tamtejszy, narzędzie w ręku rumunizatorów cerkiewnych, prześladował włościan za to, że należą do miejscowej czytelni ruskiej. Włościanie poszli z zażaleniem do oryentalnego metropolity, lecz zamiast ojcowskiej porady i opieki, usłyszeli jedynie surowe wyrzuty za zakładanie ruskich czytelni, które ks. metropolita uważa za „zasmerdenje (sic) Bukowiny i za źródło buntu „ruskiego". Rozgoryczeni wieśniacy, którzy jedynie w czytelni widzą obronę swej narodowości, złożyli radę i postanowili porzucić cerkiew, której arcy-pasterz wydziera im język ojczysty i tradycyę narodową, a natomiast przystąpić do kościoła, który wszystkim narodowościom gwarantuje równouprawnienie i spokojny rozwój. Rarańczanie zdobywają tym krokiem podstawę narodowego, niezamąconego wpływami obcemi bytu.

W prasie zagranicznej nie znajdujemy dotychczas żadnych wskazówek co do oczekiwanej odpowiedzi W. Porty na propozycye Nelido'wa. W braku pozytywnych wiadomości układają niektóre pisma różne kombinacye na przyszłość. Ważny pod tym względem jest artykuł, zamieszczony w *Morning Post*, organie lorda Salisburego. Dziennik ten oświadcza, że najenergiczniejsze poparcie żądań rosyjskich nie zadowolni Rosyi, jeżeli nie przekroczy ono granic traktatu berlińskiego i jeżeli nie ułatwi jej osiągnięcia takiej przewagi w księstwie bułgarskiem, jakiej ona od dawna pragnie. Zastosowanie się do objawionych świeżo życzeń rosyjskich byłoby więc raczej szkodliwem, niż pożytecznem; nie polepszyłoby ono bowiem sąsiedzkich stosunków z Rosyą, a mogłoby wywołać nowe rozruchy w Bułgaryi.

Z Londynu donoszą do *Polit. Corresp*, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych nie spodziewają się, iżby Rosya stosownie do życzenia niektórych mocarstw wyjaśniła dokładniej swój program. Według panującego tam mniemania nie będzie się ona na razie porozumiewała z gabinetami, lecz rozwinie żywszą akcyę dyplomatyczną w Konstantynopolu.

Większe znaczenie od owych kombinacyi i domysłów może mieć doniesienie, które *N. fr. Presse* otrzymała onegdaj z Jass. Według tej depeszy, potrzebującej w każdym razie potwierdzenia miał rząd rosyjski cofnąć z Lubelskiego 18 dywizyę piechoty pod dowództwem generała Arczynikowa i wysłać ją do Kiszyniewa, gdzie się ta dywizya ma już w obecnej chwili znajdować. Takie uszczuplenie sił zbrojnych, rozłożonych w pobliżu granicy austryackiej, nie byłoby w obecnej chwili pozbawionem znaczenia.

Z Petersburga donoszą do *Schlesische Ztg.* że car Aleksander zamierza uzupełnić nowemi przepisami zmieniony przed dwoma laty statut rodziny cesarskiej. Dodatkowe przepisy mają się odnosić do małżeństw między Wielkimi książętami a Rosyankami, nie pochodzącemi z domu panującego. Małżeństwa takie zawierano i w dawniejszych latach za osobnem pozwoleniem cara. W ostatnich latach zaszły jednak dwa wypadki, w których Aleksander III okazał się niewzruszonym; W. książę Mikołaj Mikołajewicz, syn naczelnego wodza w ostatniej kampanii tureckiej, nie otrzymał zezwolenia na zaślubienie córki pewnego kupca, o taką samą przeszkodę rozbiło się także małżeństwo W. ks. Michała Michałowicza z panną Ignatiew. Ponieważ jednak rodzina cesarska liczy obecnie bardzo wielu członków płci męskiej, a naprężone stosunki z Niemcami utrudniają zawieranie związków małżeńskich z księżniczkami niemieckiemi, przeto car skłania się do zezwolenia w zasadzie na małżeństwa Wksiążąt z córkami znakomitych rosyjskich rodów, pod warunkiem, iż nowożeniec zrzeknie się tytułu, rangi i dochodów, pobieranych ze skarbu państwa. Korespondent wrocławskiego pisma przypuszcza, iż te uciążliwe warunki ostudzą miłosny zapał Wksiążąt.

Do tego samego pisma donoszą z Warszawy, iż nowe instrukcye dla komendantów twierdz rosyjskich rozszerzają znacznie zakres ich władzy nawet w czasie pokoju. Policya jest obowiązaną zdawać im raporta o usposobieniu ludności i o przejeździe osób obcych, komendant zaś ma prawo wydalić z miasta każdego, kto mu się wyda niebezpiecznym. Wszystkie umowy, odnoszące się do kupna lub dzierżawy nieruchomości, położonych w obrębie twierdzy lub w siedmiuwiorstowym okręgu, potrzebują zatwierdzenia komendanta. W czasie wojny ma on władzę dyktatorską. Wolno mu wydalić z miasta znaczną część mieszkańców; zmuszać ludność do robót fortecznych i do oddania władzy wojskowej wszystkiego, co się do celów wojskowych okaże potrzebnem.

Układy o zawarcie traktatu handlowego między Włochami a Francyą rozbiły się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca, a od dwóch dni zaczęła się na granicy obu państw zacięta walka ekonomiczna, pożądana oddawna przez zwolenników ceł ochronnych. W urzędowym dzienniku włoskim ogłoszono dnia 29 lutego rozporządzenie, podnoszące cło od dowożonych z Francyi produktów, między innemi podniesiono cło od tkanin, wagonów i wyrobów z gliny, szkła i miedzi o 50 prc. Francya podniosła natomiast cło od surowego jedwabiu, przez co z jednej strony podniesie się wprawdzie chów jedwabników we Francyi, z drugiej natomiast zmniejszyć się może na razie produkcya fabryk lyońskich, którym zabraknie surowego materyału. Wzajemne rozdrażnienie, które istnieje między temi państwami od chwili przystąpienia Włoch do niemiecko-austryackiego przymierza, zaostrzyło się jeszcze wskutek rozbicia się układów handlowych, a jakkolwiek obie strony zapewniają o swych najżyczliwszych uczuciach, to jednak silne rozdrażnienie przebija się równie w mowach wygłaszanych na posiedzeniach parlamentów, jak w głosach półurzędowej prasy. Kilka słów, wypowiedzianych przez ministra Flourensa podczas obrad nad utrzymaniem posady ambasadora francuskiego przy Watykanie, zostały przyjęte przez rzymską *Riformę* jako wymierzoną przeciw państwu włoskiemu zaczepkę. Organ Crispi'ego zapewnia Francuzów, że Włochy nigdy nie dały powodu do jakichkolwiek ze strony Francyi podejrzeń, oddając jednak pięknem za nadobne, zarzuca on Rzeczypospolitej, iż podkopuje podstępnie interesa włoskie w Tunisie i Egipcie.

Urzędowe buletyny o zdrowiu cesarzewicza niemieckiego opiewają znowu dosyć pomyślnie, znajdują jednak, nawet w Berlinie, coraz mniej wiary. Uchwałę lekarzy, ażeby wszystko co się dzieje w San Remo zachowywać w tajemnicy, przyjęto powszechnie jako zapowiedź rychłej katastrofy. *Freisin Ztg.* donosi, że na podstawie listów, jakie otrzymali członkowie parlamentu, nie wiele można mieć nadziei by się udało utrzymać chorego przy życiu. Ten sam dziennik zapewnia, że cesarz Wilhelm podpisał dekret upoważniający ks. Wilhelma do zastępowania go w razie choroby w podpisywaniu urzędowych aktów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 marca)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski.— Na wstępie udziela Rada urlop miesięczny r. m. Knausowi. R. m. dr. Kohn motywuje i wnosi: „Wykaz rachunkowy zakładu gazowego miejskiego ma przejść przez wydział obrachunkowy miejski stosownie do § 18 instrukcyi dla magistratu z roku 1870, zanim Radzie przedłożonym zostanie."

Wniosek na żądanie r. m. Kohna odesłała Rada do komisyi gazowej.

R. m dr. Jordan wnosi: „Rada wzywa prezydenta aby zwołał ankietę z członków Rady miejskiej i osób z poza Rady, któraby się zastanowiła, jakich środków użyć należy celem zachęcenia cudzoziemców do liczniejszego zwiedzania Krakowa i aby wnioski te Radzie przedłożyła." Wniosek Rada uchwala

Radca magistratu Zawiłowski imieniem sekcyi prawniczej wnosi: aby Rada uchwaliła wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego w Wiedniu na wymiar podatku od czynszu w kwocie 1500 złr., opłacanego za wynajmowanie ubikacyi na pomieszczenie Muzeum narodowego. Komisya podatkowa uznaje Muzeum jako wyłączną własność gminy, gdy tymczasem w myśl § 1 statutu Muzeum, prawa własności są fikcyjnemi, gdyż gmina ani rozporządzać nie ma prawa zbiorami, ani darów nie przyjmuje dla siebie. Rada przychyla się do wniosku.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Kasparek obszernie uzasadnia następujący wniosek:

„1) Przyjmuje się do wiadomości reskrypt ministra wyznań i oświecenia z dnia 10 listopada 1887 r mocą którego gmina m. Krakowa od obowiązku zwrotu sumy 72.219 złr. 52 c. przez radę szkolną krajową z funduszu szkolnego krajowego za czas od roku 1876 do końca 1882 r. zaliczonej uwolnioną została.

„2) Przyznaje się należność tych zaliczek przez radę szkolną krajową z funduszu szkolnego krajowego w roku 1883 na płace nadetatowych nauczycieli przy szkołach ludowych w mieście Krakowie, jakoteż na wynagrodzenie za zastępstwo chorych, lub na urlopie będących nauczycieli w tych szkołach asygnowanych, o ile takowe łącznie z sumą już na cele szkolne z funduszów gminy m. Krakowa, w 1883 roku do funduszu szkolnego krajowego przelanych, nie przekraczają 12 prc. sumy podatków bezpośrednich w Krakowie w 1883 roku uiszczonych. A gdy podatki bezpośrednie w 1883 roku przyniosły 421 857 złr 5 c. zatem 12 prc. prestacya maksymalna na cele szkolne wynosi 50 622 złr. 84 c. na rachunek której kwota 43.293 złr. została wypłacona, gmina m. Krakowa dopłacić ma jeszcze tylko 7328 zlr. 92 c.

Rada miasta uznaje należność tej kwoty i zawiadamia o tem Radę szkolną krajową odnośnie do reskryptu oznajmiając, że gotową jest każdej chwili tę kwotę funduszowi krajowemu zwrócić, jeżeli Rada szkolna krajowa oświadczy, czy ta suma ma być jej wprost przesłaną, lub na rachunek funduszu kraj. szkolnego oddaną Radzie szkolnej okręg. Nadwyżki zaliczek w 1883 r. jako przekraczającej ustawową prestacyę m. Krakowa Rada nie uznaje za należną.

3) Uznaje się należność sumy 8 407 złr. 87 ct. jako dopłaty do funduszu szkolnego okręg. za lata 1884 i 1885, która to kwota ma być Radzie szkolnej w Krakowie wypłaconą.

4) Na pokrycie tych dwóch sum przyznaje się kredyt dodatkowy i poleca sekcyi skarbowej, aby fundusz obmyśliła i sposób pokrycia Radzie miejskiej przedłożyła.

5) Poleca się magistratowi, aby w porozumieniu z wydziałem obrachunkowym przeprowadził obrachunek z funduszem szkolnym okręgowym. Referent wskazał jeszcze szczegółowo zasady, na jakich obrachunek ten ma nastąpić. Dla sprawy tej na żądanie r m. dr. Zolla zawieszonem zostało posiedzenie na 5 minut dla porozumienia się poczem wniosek został uchwalony.

Z porządku dziennego wiceprezydent Friedlein żąda przyjęcia do wiadomości sprawozdania komisyi przyjęcia cesarzewiczowskiej pary w Krakowie. Referent przedstawia szczegółowe pozycye kosztów przyjęcia, które wynoszą ogółem wraz z remuneracyami dla najczynniejszych urzędników 17 905 złr. 70 ct.

R. m. Muczkowski nie znajduje w liczbie wynagrodzonych urzędników, zasługujących również na remuneracyę pp. Eminowicza, naczelnika straży i Dąbrowskiego, dyrektora gazowni, wnosi zatem, aby dodatkowo i im przyznała Rada remuneracyę po 150 złr. Wniosek komisyi wraz z żądaniem dr. Muczkowskiego bez dyskusyi uchwalono.

R. mag. Turnau imieniem sekcyi IV wnosi o przyjęcie fundacyi mszalnej ś. p Sebastyana Janowskiego. Procent od funduszu w kwocie 4 złr. rocznie użyty będzie na odprawianie dwóch mszy w dniu zadusznym w kaplicy cmentarnej za duszę fundatora i jego małżonki Karoliny. — Uchwalono. Imieniem sekcyi III r. m. Pieniążek przedkłada wnioski o udzielenie kredytów dodatkowych w kwotach 855 złr. 76 ct. dla tytułu XXXIX i 600 złr. dla tytułu XXXIV. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz mag. p. Poledniak wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: Antoniemu Rothe, piernikarzowi, Romualdowi Troczyńskiemu, piernikarzowi i właśc. realności, Sandbergowi Pinknsowi, handlarzowi mięsa, Zmiełkiewiczównie Władysławie nauczycielce, Franciszkowi Rheina Wolbeckowi b. właśc. dóbr, księdzu Kazimierzowi Leszczyńskiemu, Jakóbowi Gutterowi, kupcowi, Izaakowi Gorzałczanemu, Augustowi Jasińskiemu, Władysławowi Zajączkowskiemu, kupcowi i właś realności. Tenże referent przedłożył kilka wniosków o odmówienie przyjęcia do gminy. Wszystko Rada zatwierdziła.

Imieniem komisyi wodociągowej wiceprezydent dr. Schmidt uzasadnia następujący wniosek:

Rada miasta uchwali: 1) Zatwierdza się kontrakt zawarty dniu 1 lipca 1887 r. przez p. prezydenta, I wiceprezydenta p. Friedleina Józefa, oraz radcę miasta p. dra Domańskiego Stanisława, imieniem gminy miasta Krakowa z jednej strony, a Jędrzejem Tyrakiem z drugiej strony o sprzedaż gminie m. Krakowa gruntu w Regulicach w obszarze 1 morgi za cenę kupna 500 złr. a oraz o odstąpienie gminie miejskiej, przysługujących Tyrakowi praw do czterech głównych źródeł za wynagrodzeniem 200 złr.; 2) upoważnia się p. prezydenta m., I wiceprezydenta p. Friedleina Józefa i radcę m. dra Domańskiego Stanisława do zawarcia i podpisania kontraktu ze spadkobiercami ś. p. Franciszka Muchy a względnie z Janem Muchą o nabycie na własność gminy m. Krakowa gruntu w Regulicach w obszarze 1 morgi, wraz z sześcioma źródłami za cenę kupna 1.600 złr. Przeciw wnioskowi przemawiają r. m. Baranowski i Chęciński. W głosowaniu wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi skarbowej r. m. Gwiazdomorski wnosi: 1) na pokrycie niedoboru z powodu urządzenia wystawy krajowej z roku 1887 przyznaje się komitetowi wystawy w myśl uchwały z d. 21 lutego 1887 kwotę 10.000 złr.; 2) kasa miejska potrąci z tej kwoty wszelkie zobowiązania, jakieby na komitecie wystawy wobec gminy m. Krakowa ciężyły i 3) pokrycie tego wydatku ma nastąpić z funduszu pożyczkowego, a to jako awans do zwrotu z funduszu obrotowego miejskiego w czterech ratach rocznych po 2.500 złr. Bez dyskusyi uchwalono.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski wnosi o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 650 złr. na dokonaną reperacyę chodników. Uchwalono.

Nacz. wydziału Umiński imieniem sekcyi ekonomicznej żąda uchwalenia następujących kredytów dodatkowych: na koszta podróży w kwocie 65 złr. 60 ct., na drobne wydatki kancelaryjne i czyszczenie biur w kwocie 105 złr. 13 ct. na utrzymanie budynków w kwocie 290 złr na nadzór i naprawę studzien w kwocie 53 złr. 5 ct. na przynajęcie furmanek na doraźne uprzątnięcie lodów i śniegu w kwocie 1.340 złr. i na utrzymanie szkoły sztuk pięknych w kwocie 491 złr. 6 ct. Wszystkie żądania uchwalono, poczem zarządził przewodniczący posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 3 marca.

W feletonie dzisiejszym drukujemy obrazek z świata biurokracyi rosyjskiej, nakreślony przez utalentowanego młodego autora, Jana Rutkowskiego, którego nowelka „Burza", zamieszczona w Nr. 157 *Nowej Reformy* w roku przeszłym, tak niezwykłe zjednała sobie uznanie.

Zgromadzenie akademików, słuchaczy uniw. Jagiellońskiego uchwaliło wczoraj petycyę do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o odrzucenie rządowego projektu, ścieśniającego swobodę stowarzyszeń i zgromadzeń akademickich. Petycya została zaopatrzona licznemi podpisami

„Czerwony Krzyż". Koncert na korzyść filii krakowskiej Czerwonego Krzyża, zapowiedziany na piątek 9 b. m., odłożony został do poniedziałku 12 z powodu opóźnienia przyjazdu koncertantki p. de Serres-Montigny. Koncert ten, jak wiadomo, odbędzie się w sali Hotelu Saskiego, a oprócz zapowiedzianych utworów, jak Concertstück Webera, jak Preludya Liszta na dwa fortepiany ze współudziałem ks. Windisch-Grätz, jak Psalm Żeleńskiego do słów Kochanowskiego, wykonany przez chóry i orkiestrę, przybywa do programu koncert na skrzypce (A moll) Sitt'a wykonany przez pana kapelmistrza Hocka.

Dary dla Muzeum narodowego w Krakowie. Panna Anna Bilińska ofiarowała własny swój portret olejny, nagrodzony dyplomem honorowym na przeszłorocznej wystawie sztuki polskiej, który jednakże na kilku jeszcze wystawach zagranicznych będzie, nim stale umieszczony zostanie w Muzeum. Hr. Liza Przezdziecka maleńki tryptyk grecko-łaciński. Wydział krajowy biust gipsowy bronzowany marszałka Zyblikiewicza Henryk Bukowski ze Sztokholmu medalik srebrny Augusta II z r 1697 z napisem *Lituania asserta*. Hr. K. Przezdziecki druki rzadkie z tablicami i fotografie. Matias Berson fotografie z czterech cennych obrazów z kościołów tyrolskich Marcina Teofila Pollacka, mal. z pierwszej połowy XVII w., oraz portret tegoż z Ferdynandeum. P. Lunda portret olejny brata Fr. Lundy, mal lwowskiego, zmarłego 1887 r. K. Skirmuntt kolekcyę medali bronzowych, królów polskich, Reichla, sztuk 24. Zakupiono z funduszu, złożonego przez p. Jana Rakowskiego z Hermanowic, obraz na złoconem tle z XVI w., przedstawiający św. Stanisława z Piotrowinem.

Do Lwowa wyjechał dziś poseł dr. Weigel na posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. Tymże pociągiem wyjechał także delegat namiestnictwa hr. Borkowski.

W upominku dla papieża polskie zakony trzeciej reguły św Franciszka wysełają do Rzymu wspaniałe album w guście starych mszałów, z widokami około 80 kościołów i klasztorów tych zgromadzeń zakonnych, rozrzuconych na całym obszarze ziem polskich. Oprócz widoków budynków album zawierać będzie cudami słynące obrazy, wizerunki świętych i błogosławionych Polaków, oraz ludzi zasłużonych w historyi katolicyzmu w Polsce. Praca ta powierzoną została znanemu artyście p. Piotrowi Stachiewiczowi, który przed końcem bieżącego miesiąca ma ją ukończyć. Widoki wykonywane tuszem na kartonach formatu 80 ctm. wysokości, rozmaitością i artystycznym smakiem układu, oraz drobiazgowem wykończeniem każdej karty, przykuwają wzrok i przedstawiają się nie jako „obstalunek", lecz jako istotne dzieło sztuki. Z wdziękiem, którego p Stachowicz tyle już złożył dowodów i te kartony ubrane są kwiatami i ozdobione krajobrazami a zarówno w widokach, jak kościołach czuć i znać, że są one prawdziwie z polskiej ziemi Po zupełnem wykończeniu wszystkich kartonów artysta zamierza wystawić je chociaż na dni parę na widok publiczny. Wówczas szerzej o pracy tej pomówić będzie można

Festyn wieczorny na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego, zapowiedziany na dziś z powodu niepewnej pogody odłożony został na jutro, w niedzielę. Festyn trwać będzie od 6 do 9 wieczorem.

Teatr amatorski. Jutro w niedzielę w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego dochód użyty zostanie na rzecz biblioteki Amatorowie odegrają dwie krotochwile p. t „Garibaldi" i „Kominiarz i młynarz", — oprócz tego widowisko urozmaicą śpiewy chóralne i solowe. Po zątek o godz. 7.

W sali Tow. strzeleckiego odbędzie się jutro w niedzielę koncert orkiestry wojskowej 20 pułku, oraz loterya fantowa, z której dochód użyty zostanie na fundusz wdów i sierot po weteranach wojskowych, a także w 1/4 części dla męskiego oddziału Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

Z kolei Karola Ludwika. Dzisiejszy poranny mięszany pociąg nr 8 ze Lwowa wskutek zawieruchy śnieżnej spóźnił się o godzinę.

Nagła śmierć Wczoraj około godziny 9½ przed południem wynędzniały i biedny 47 letni wyrobnik z Kosocic pochodzący jak się zdaje z biedy i z głodu padł na plantacyach Podgórskich, któremi szedł z Ludwinowa z domu p. Federowicza, gdzie mieszkał. Zanim zdołano dowieść go do doktora, zakończył życie na drodze. Zwłoki odesłano do kostnicy przy cmentarzu Podgórskim.

Zmarli. Józef Rolle, ojciec dobrze znanego historyka dra Antoniego J., zakończył życie w Kamieńcu, przeżywszy z górą 100 lat. Urodzony w Żytomierzu w 1783 r., był chodzącą kroniką minionej epoki. W młodym wieku skończył uniwersytet we Lwowie, poczem nauki przyrodnicze studyował w Wiedniu. Osiadłszy na roli w samotnym futorze, który sam urządził, przebywał tam lat 70 z górą, wiodąc żywot iście patryarchalny i zbierając materyały do ciekawych pamiętników, które pozostały w rękopisie. A nieboszczyk miał wiele osobistych wspomnień, które z pożytkiem następnym przekazać mógł pokoleniom. Długo był sekretarzem ks. Michała Lubomirskiego, ostatniego wojewody wileńskiego, tudzież brata jego generała

Michał Klapp, autor wystawionego także na naszej scenie „Rosenkranza i Güldensterna", zmarł dn. 26 lutego w Wiedniu. Już jako młodzieniec próbował Klapp sił swoich na polu literackiem i tomikiem „Ghetto-Geschichten" zwrócił na siebie uwagę czytającej publiczności. Do Wiednia przybył w r 1854 jako współpracownik Baeuerlego *Theater-Ztg.*, poczem przeszedł do *Ostdeutsche Post*, a wreszcie do *N. Fr. Presse*. On to jednym z swych artykułów, dotyczącym sfer dworu austryackiego, a umieszczonym w *Gartenlaube*, stał się powodem, że pismu temu na lat kilka odebrano debiut pocztowy w Austryi. Skutkiem tego napisawszy „Rosenkranza i Güldensterna", przesłał swe dzieło pod pseudonimem do Burgtheatru. Sztuka została przyjęta i odniosła niebywały sukces, obeszła wszystkie niemal teatry europejskie, autorowi zaś przyniosła okazały mająteczek. Sensacyę wywołał swego czasu także romans Klappa p. n. *Die Bankgrafen*. Komedya *„Fräulein Kommerzienrath"* została wystawiona w Berlinie, a ostatni jego utwór *„Der selige Paul"* przyjął wiedeński Burgtheater, przeznaczywszy go do wystawienia w b. m. Od lat kilku Klapp przebywał to w Wiedniu, to w Berlinie, a latem w Karlsbadzie, zdrowie jego bowiem pozostawiało wiele do życzenia. Od trzech miesięcy chorował obłożnie.

Zapiski policyjne Aresztowano: Pauka Antoniego ze Zwierzyńca, za dręczenie konia; Radwana Kazimierza ze Zwierzyńca, za kradzież kul na strzelnicy wojskowej; Mayera Władysława z Gorlic, za pijaństwo i spanie w tym stanie w kościele O. O. Franciszkanów; Boratyńską Rozalię z Mogilan, za zbiegnięcie ze służby; Czernecką Paulinę ze Lwowa, za kradzież garderoby, którą odebrano i poszkodowanym zwrócono; Janikowską Annę z Bochni, za kradzież kury pod Nr 18 przy ulicy Szpitalnej; Domagałę Mateusza z Bieńczyc, za prędką i nieostrożną jazdę w ulicy Lubicz, skutkiem której uszkodził lampę miejską; 9 osób za pijaństwo.

Jakób Niemiec, służący z zakładu gazowego złożył w policyi dwa kwity emerytalne p. Malwiny Hammer i p Józefy de Hillenbrand, znalezione przez siebie w ulicy Starowiślnej.

Wczoraj wieczorem napotkała straż policyjna podrzucone dziecię płci męskiej izraelickie, kilka tygodni liczyć mogące, w sieni realności Nr. 8 przy ulicy Józefa na Kaźmierzu — które oddano do szpitala, zaś za matką śledztwo zarządzono.

Z Ropczyc piszą do nas: Wśród ogólnych zażaleń na przerwy w komunikacyi i spóźnione doręczanie korespondencyi podczas zasp śnieżnych zaznaczyć wypada, że skutkiem staranności, zabiegliwości i uprzejmości poczmistrza tutejszego mimo bardzo uciążliwej komunikacyi ze stacyą kolejową nie czuliśmy w tym względzie braku.

W ogóle przez czas dwudziestoletniej służby tegoż poczmistrza nikt tu nigdy nie miał powodu do jakichkolwiek zażaleń.

Z Warszawy. W tych dniach otwartą została u-

---

palce w niesłychanie szybki ruch wirowy, mówić począł:

— Mój panie Sztorc, jesteś pan, co oddawna widzę, urzędnikiem wzorowym.

Sztorc skłonił się nisko na podziękowanie.

— Tak jest, jesteś urzędnikiem wzorowym. Ponieważ zaś ja chciałbym być, o ile możności, zwierzchnikiem wzorowym, a nie byłbym nim, gdybym zasługi oceniać nie umiał, przeto postanowiłem...— Tu dobrotliwie na Sztorca spojrzał i wirowy ruch palców spotęgował — postanowiłem pana... awansować.

Sztorc poczuł mróz w krzyżu. W oczach mu pociemniało...

— Awansować?... — zapytał.

— Tak jest, awansować... Będziesz pan odtąd pobierał dwadzieścia rubli miesięcznie i zajmiesz posadę dziennikarza... Słusznie się to panu należało... Od jutra więc...

Sztorc próbował protestować:

— Ależ, panie naczelniku, ja mam żonę i dzieci, ja...

— *Pristaw* obejrzał go od stóp do głowy.

— Co?? — zapytał.

— Ja mam...

Pristaw żachnął się niecierpliwie.

— Słyszałeś, com mówił?

— Słyszałem.

— Zrozumiałeś?

— Tak, ale...

— Żegnam...

Sztorc skłonił się i wyszedł, nie rozumiejąc dobrze, co się stało.. Biura były już puste i tylko przy jego stoliku stało jeszcze paru interesantów. Jak automat, usiadł na zwykłem miejscu i— po raz pierwszy i ostatni w życiu — zdarzyło mu się poświadczyć aż trzy awizacye bez pobrania zwykłego haraczu,

Po chwili wyszedł na ulicę. Przechodząc koło dystrybucyi, w której zwykł był zaopatrywać się w czterogroszowe cygara, poczuł, że mu się serce kraje z żałości. Wstąpił do sklepu i zażądał groszowych papierosów.

Sklepowa podała mu paczkę. Zapalił, skrzywił się i splunął...

— Odtąd będę palił stale to paskustwo — rzekł głosem, goryczą nabrzmiałym.

— Nie cygara?..

— Nie.

— Dlaczego?

Sztorc zamyślił się długo i odparł:

— Awansowałem...

Poczem wyszedł, zostawiając sklepową na pastwę zdumienia.

Wrócił do domu później, niż zwykle. Żona czekała nań oddawna z objadem i robiła mu lekkie z tego powodu wymówki. Nie tłómaczył się, ani do stołu nie siadł. Chodził miarowym krokiem po pokoju aż do zmęczenia. Po godzinie takiej wędrówki stanął przy piecu i grzał ręce, przypatrując się pilnie szyjącej żonie.

— Powiadam ci, że nic nie jesteś podobna do Wąsikowej — zauważył wreszcie.

Żona ubrała się w farbowane oposy z małpim kołnierzem i poszła na wizytę do przyjaciółki z przeciwka. Rozumie się, w rozmowie nie zaniedbała wtrącić, jako mąż jej tak dobrze stoi finansowo, iż chodzi po handelkach i czasami, tak jak dziś, wraca z głową zaprószoną.

Gdy nazajutrz Sztorc wchodził do biura, pierwsze spojrzenie skierował na swoje dawne miejsce.

Przy stoliku z oberwaną na brzegach ceratą czerwieniała ryża czupryna Wąsika. Co chwila otwierał szufladę, pełną odłamków laku, zgarniał miedziaki i szczerzył żółte zęby do interesantów.

Jan Rutkowski.

rządzona staraniem hr. Gustawa Platera wystawa artystyczno-muzyczna, mieszcząca się w pałacu hr. Krasińskiej. Wystawę otwarto wobec licznego grona zaproszonych gości, których powitał inicyator i prezes wystawy hr. Gustaw Plater i Bogumił Foland, dyrektor teatru i prezes komitetu teatralnej kasy pożyczkowej na której dochód urządzono wystawę. Szczegółowe zwiedzanie wystawy trwało około dwóch godzin. Z uderzeniem godziny 3 podwoje wystawy otwarzyły się na oścież na przyjęcie publiczności, która tłumnie zapełniła salony. Ponieważ dochód przeznaczony jest na rzecz pożyczkowej kasy teatralnej, artyści przyjęli na siebie role kasyerów, a artystki zajmują się sprzedażą biletów.

W Monachium otwartą będzie 1 czerwca wystawa międzynarodowa sztuk pięknych. Wystawa urządzoną zostanie w pałacu kryształowym pod protekcyą ks. rejenta bawarskiego.

Ze Stowarzyszeń.

— W poniedziałek dnia 5 bm o godz. wpół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej pod nr. 15 I piętro posiedzenie Towarzystwa technicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia w r. 1887 2) Sprawozdanie o ukonstytuowaniu się nowego zarządu na r. 1888. 3) Odczyt prof. Jana Rottera: „Niektóre optyczne złudzenia w rysunku i malarstwie.“ 4) Sprawozdanie o wniosku p. B. Krauzego w sprawie petycyi o zrównanie konces. budowniczych z inżynierami cywilnemi w ustawie o pospol. ruszeniu. 5) Sprawozdanie w sprawie lokalu Tow. techn. 6) Wnioski członków.

Jan Wdowiszewski, sekretarz. *J. Głowacki*, prezes.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek, zapowiedziane pierwotnie na 26 lutego, odbędzie się z niezmienionym porządkiem dziennym jutro 4 bm. w Muzeum techniczno-przemysłowem o godz. 4 popołudniu.

Mianowania w armii. Generał major Józef Kostersitz, szef inżynieryi 11 korpusu, ze względów zdrowia uwolniony z tego stanowiska; pułkownik sztabu inżynieryi, Korneliusz Rylski, szef inżynieryi 10 korpusu, przeniesiony w tym samym stopniu do 11 korpusu.

Podporucznik Karol Matyja, z pułku pieszego Nr. 56, przeniesiony do żandarmeryi. Starszymi lekarzami w rezerwie galic. oddziałów wojskowych mianowani: lekarz-asystent dr Stanisław Momidłowski, w pułku pieszym Nr. 40; tudzież elewowie wojskowo-lekarscy I klasy, dr. Izydor Priester i dr. Marek Pinkusz, pierwszy w pułku pieszym Nr. 93, drugi przy szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie.

Licytacya Sąd obwodowy w Złoczowie uchwałą z 4 lutego 1888 l 770 rozpisuje licytacyę majętności Treterówka, w gminie Lonie położonej. do Leona Schatz należącej. Terminy licytacyjne 16 kwietnia i 14 maja br. Cena wywołania 21.150 złr. Wadyum 2115 złr. Na drugim terminie sprzedaną będzie majętność także poniżej ceny.

Pp. Aleksander Paczowski, notaryusz w Makowie i Gabryel Orzakiewicz, notaryusz w Żabnie, wykonali przysięgę służbową i upoważnieni zostali do objęcia urzędów.

Repertoar teatru krakowskiego.

W Niedzielę 4 marca: Po połudnu: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie. „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, krotochwila w 2 aktach, „Kominiarz i młynarz“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego i „Żyd w beczce“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

Wieczorem po raz drugi: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 6 marca: po raz trzeci: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek 8 marca: Siódme czwartkowe przedstawienie: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca — i „O Józię“, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Dwutygodnika *Świat* z wzorową punktualnością, bo przed pierwszym dniem miesiąca wyszedł Nr. 5. Zarówno pod względem literackim, jak i artystycznym numer ten nie ustępuje poprzednim zeszytom. Treść jest następująca; „Powrót do domu“, nowela Fr. Rawity z winietą i portretem autora, wykonanemi przez S. Wolskiego, reprodukcya z obrazu W. Koniuszki p. t. „Do terminu“, „Marzec“ wiersz Bełzy z ilustracyą R. Kochanowskiego „Rymy“ autora „Strof“, „Głupia Jaga“ nowella Alcesa (Maryi br. Hagen) z winietą Konopackiego i portretem autorki F. Bryla, Lew Tołstoj z portretem przez H. Glińskiego, „Wędrówki po literaturze niemieckiej“ Germana, Sprawozdanie o „Nędzy w Galicyi“ przez C. del C. „Powrót z polowania“ Alf. Kowalskiego, „Wystawa w Kunstvereinie wiedeńskim“ A. d'Albreta, Wiersz Goethego w przekładzie L. Jenikego, Artykuł o Grottgerze J. Miena z portretem A. G. wykonanym przez F. Bryla, — sprawozdania teatralne, kronikę i t. d.

⁂ P. Władysław Mickiewicz umieścił w ostatnim numerze *Revue bleue*, jednego z najwięcej rozpowszechnionych tygodników paryskich, obszerną recenzyę o noweli p. Zofii Kowerskiej „Wygnana“, uwieńczonej na konkursie *Tygodnika Illustrowanego*.

Autor uczynił bardzo trafny wybór, biorąc za przedmiot dla swej pogadanki z literatury polskiej, przeznaczonej dla Francuzów, — utwór p. Kowerskiej, który zarówno swą wartością wewnętrzną, jak i artystycznem obrobieniem tematu, tak chlubnie reprezentuje współczesną nawelistykę polską.

Nowela p. Kowerskiej posiada wszelkie warunki aby zainteresować i zjednać sobie sympatyę francuskich czytelników: przedmiot odwiecznej nienawiści Francuzów *„salle prussieu“*, przedstawiony w całej ohydzie swej brutalnej natury, trafi w samo sedno narodowych antypatyj Francuzów; echa walki, jaką stacza lud polski z przemocą pruską, przypomina niezupełnie jeszcze przedawnione sympatye Francuzów dla narodu, tak pokrewnego im umysłowym i politycznym temperamentem. Literackie zalety „Wygnanej“ również przypadną do gustu Francuzów: znajdą oni tu te krótkie, jędrne, a głębokie charakterystyki, w których się tak lubują czytelnicy paryscy; sama wreszcie bohaterka noweli *„une créature rieuse, mobile et impressionable“*, zdobędzie sobie żywe współczucie czytelniczek francuskich.

P. Mickiewicz postarał się, ażeby w swym artykule dać Francuzom jasne wyobrażenie o utworze p. Kowerskiej i jego zaletach. Wybitniejsze i charakterystyczne ustępy noweli oddał w wiernym przekładzie, w którym udało mu się zachować do pewnego stopnia koloryt oryginału. Dźwięczy tu ta melancholiczna nuta litanii cierpień, do której każdy dzień dorzuca nowe wersety, a która zdaje się mówić: *„nous souffrons et dons nous sommes“*.

⁂ O konwencyi genewskiej napisał Gustaw Roszkowski prof. uniw. lwowskiego. Lwów, 1887. Książka ta dała powód p W. Spasowiczowi do napisania rozprawy: Instytucya „Czerwonego Krzyża“ (Dodatek liter. do *Kraju* Nr. 6), w której streściwszy poglądy prof. R. i oddawszy pracy jego należne pochwały, tak się wreszcie odzywa:

„Podając krótko treść książki p. R., zamykamy nasze sprawozdanie uwagą, że im bardziej się chmurzy widnokrąg europejski, im bardziej zwiększają się przeczncia wielkich, gotujących się w przyszłości starć narodów, na tem większą uwagę zasługuje przedmiot, któremu książka jest poświęcona. Przebywamy okres antagonizmu, rozbratu między narodami, wzajemnego wyzyskiwania się i srożenia. Starcia mogą lada chwila stać się nieuniknionemi Dawniej filantropia mogła budować swoje nadzieje rachując na długi pokój, dziś w tym kierunku trudno pracować, niezmiernie więc cenne jest usiłowanie i złagodzenie nieuniknionego zła wojny najbardziej ludzkiem postępowaniem, jeżeli nie przy pogodzeniu waśni, to przynajmniej na pobojowiskach“.

⁂ *La Russie sectaire par N. Tsakui. Paris, 1888.* Autor przedstawia sekciarstwo w Rosyi, jako zjawisko niepospolitego znaczenia. Od stu lat rośnie ilość sekt pomiędzy ludem wiejskim w caracie w sposób zdumiewający, tak że obecnie liczba ich nie da się dokładnie oznaczyć. Dzielą się one głównie na dwie kategorye: jedna religijno-mistyczna, druga racyonalisyczna, która ma wpośród siebie grupy hołdujące już zupełnemu ateizmowi.

⁂ Kraszewski Kajetan i generał Filip Hanman i rodzina Antoniego Malczewskiego. Odbitka z „Bibliot. Warszaw.“ Warszawa, 1888. O pracy tej wspominaliśmy już dawniej na tem miejscu, teraz dodać musimy jeszcze uwagę, że ma ona z tego powodu także znaczenie pewne, gdyż ustala rok urodzenia poety Antoniego Malczewskiego (1793) i ratuje pamięć gen. Haumana, o którym historycy nowsi, po Lelewelu opisujący powstanie warszawskie w roku 1794 zupełnie prawie przemilczają.

⁂ Na wystawę Tow przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Studzienka“; Bierkowskiej L. „Pieszczoszek“, „Karczma“; Brylla „Portret mężczyzny“; Fabiańskiego „Kaplica Batorego“; Kędzierskiego „Dziewczyna wiejska“; Stasiaka „Ojcze nasz“; Jankowskiego „Chłop podolski“ akwarella; Tondosa „Kościół N. P. Maryi“ akw.

⁂ W. Crescini, znany w literaturze włoskiej z prac gruntownych o autorze „Dekamerona“, ogłosił niedawno w Turynie obszerne studyum: *Contributo agli studi sul Baccaccio, con documenti inediti.* Książka ta zajmuje się głównie młodością Boccaccia, miejscem jego urodzenia, osobą jego matki i stosunkiem do Fiametty.

⁂ Dowiadujemy się, iż w Warszawie przygotowanem zostało do druku tłumaczenie znakomitej Anatomii porównawczej prof. strasburskiego uniwersytetu, niedawno zmarłego dzielnego badacza przyrody i darwinisty Oskara Schmidt'a. Tłumaczenie to o tyle jest pożądanem, o ile w wymienionej nauce, najważniejszą gałęź nauk biologicznych przedstawiającej — dotąd niestety polskiego podręcznika nie posiadamy, choć w dwóch naszych uniwersytetach przedmiot ten jest z katedry traktowanym.

⁂ Zeszyt marcowy *Przewodnika bibliograficznego* podaje wykaz 153 nowych publikacyj, treścią swą, językiem lub nazwiskiem autora należących do bibliografii polskiej. Między niemi znajduje się 102 w języku polskim, a 51 w obcych językach, mianowicie 12 w małoruskim, 12 w rosyjskim, 15 w niemieckim, 7 łacińskich, 4 francuskie i 1 hiszpańska. Odciągnąwszy z liczby 102 publikacyj polskich dalsze ciągi, czasopisma, miesięczniki i dwutygodniki ogółem w liczbie 19, dalej odbitki z czasopism i z większych dzieł w liczbie 28, bell trystykę w liczbie 21 książek, modlitewki itp. książeczki w liczbie 10, sprawozdania szkół i różnych instytucyj, broszury kilkukartkowe, mowy, odczyty, pisma polemiczne, pamflety, książeczki ludowe itd, ogółem 16, to okaże się, że dzieł poważnej treści wykazuje ten zeszyt tylko ośm. Jeżeli zaś odciągniemy jeszcze tłómaczone i te, które w drugiem ukazały się wydaniu, będziemy mieli wcale niepocieszny obraz stagnacyi na polu ruchu naukowego.

⁂ Nowe nuty. Pieśni kompozycyi Paderewskiego do słów Asnyka wyszły nakładem Bote et Bock.

— Kompozycye pośmiertne Wilhelma Troszla wydał Sennewald w Warszawie. Zbiór obejmuje 15 utworów wokalnych, z tych 7 treści religijnej

— Władysława Zeleńskiego „Życzenie“ do słów Żyglińskiego i tegoż Barcarollę słowa El. ý'ego na dwa głosy, wydał Krzyżanowski.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

(Dokończenie.)

Następnie sprawozdawca komisyi rewizyjnej St. Badeni odczytuje sprawozdanie tejże komisyi ze zbadania czynności i zamknięć rachunkowych Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1888 roku.

Z tego sprawozdania dowiedziano się, że komisya zwróciła szczególniejszą uwagę na stosunkowo znaczny wzrost zaległości nietylko w roku ubiegłym, lecz i w początkach roku bieżącego. Komisya uznając, że Dyrekcya nie zaniedbała żadnego środka, dążącego do ściągania zaległości, nie wątpi, że dołoży obecnie wszelkich starań, aby zaległości te w bieżącym półroczu do kasy Towarzystwa wpłynęły. tem bardziej, że wzrost zaległości został spowodowany wyłącznie tem, iż pewna część członków, która odtąd z ratami wcale nie zalegała, nie uiściła raty 1 lipca 1887 zapadłej. Komisya nie uważa za właściwe wymieniać tu powodów, które pewną część członków Towarzystwa, zwykle regularnie raty płacących, spowodować mogły do odmiennego postępowania, sądzi jednak, że Dyrekcya działać będzie w interesie Towarzystwa i członków zalegających, jeżeli użyje do ściągnięcia zaległej, choćby tylko jednej raty, energicznych środków.

Dyrekcya, stosując się do uchwał zeszłorocznego zgromadzenia delegatów, ustanowiła sekwestratorów politycznych z grona miejscowego obywatelstwa we wszystkich tych powiatach, w których wydziały okręgowe, przez Dyrekcyę zapytane, odpowiednie osobistości wskazać mogły lub chciały. W ciągu roku zeszłego użyła już Dyrekcya do czynności sekwestratorskich w 18 powiatach obywateli przez Wydziały okręgowe wskazanych; w 16 innych powiatach nie było potrzeby prowadzenia sekwestracyj licząc od czasu, w którym Wydziały okręgowe kandydatów zaproponowały; jakkolwiek połowa Wydziałów okręgowych bądźto wcale na wezwanie Dyrekcyi nie odpowiadała, bądź też oświadczyła, iż odpowiedniego kandydata na sekwestratora znaleść nie może, to jednak komisya rewizyjna nie wątpi, iż Dyrekcya dołoży starań, aby czy to za pośrednictwem Wydziałów okręgowych, czy też za pośrednictwem znanych osobistości, wynaleść obywateli, którzyby z korzyścią Towarzystwa i dłużników czynności sekwestratorów podjąć się chcieli. Gdy zresztą według nowej instrukcyi dla sekwestratorów, dyety ich zniżone zostały z 5 na 3 złr.; gdy dalej obecnie sekwestrator niema prawa pobierania osobnych kwot za wynagrodzenie zastępcy, oraz za podania, korespondencye itp. czynności, co było dotąd głównym powodem słusznych skarg członków Towarzystwa; przeto komisya uważa za właściwe z zadowoleniem stwierdzić, iż Dyrekcya spełniła ze swej strony wszystko, co dla dobra zalegających z ratami dłużników, bez uszczerbku interesów Towarzystwa, było możliwem.

Komisya zbadawszy pożyczki, jakie w r. z. udzielone zostały, dała wyraz przekonaniu, że w wypadkach, w których żądający pożyczki dodatkowej, względnie wyższej, zalegał zwykle z jedną ratą lub kilkoma ratami pierwotnej pożyczki niższej, Dyrekcya ze szczególną ostrożnością i dokładnością badać winna akt oszacowania, gdyż jakkolwiek pozornie udzielenie dodatkowej pożyczki wydać się może korzystnem tak dla Towarzystwa jak też dla dłużnika, gdyż obie strony chętnie tym sposobem zaległości chciałyby umorzyć, to jednak w dalszej przyszłości nasuwają one mimowoli obawę, czy właściciel majątku, który nie był w stanie spłacać regularnie rat mniejszych, będzie w stanie wywiązać się z obowiązków trudniejszych. Komisya zastrzega się, iż czyniąc te uwagi, nie chciała bynajmniej zasadniczo oświadczyć się przeciw dodatkowym pożyczkom, które w poszczególnych wypadkach mogą przyczynić się do uregulowania majątkowych stosunków właściciela hipoteki.

W końcu przedłożyła komisya następujące wnioski: 1) Zgromadzenie zatwierdza bilans za r. z. przedłożony przez Dyrekcyę; 2) udziela Dyrekcyi absolutoryum, za administracyę majątkiem Towarzystwa w ciągu r. z. 3) Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie dyrekcyi uznanie. 4) Do funduszu rezerwowego przeznacza się 10.523 złr. 47 ct. 5) Na wsparcia, remuneracye urzędników i datki dla służby Towarzystwa przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1888 w kwocie 3000 złr. 6) Zatwierdza się wniosek Dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 10.000 z dochodów r 1887 do „funduszu możliwych strat“ i poleca się Dyrekcyi, by z zysków r. 1887 do „funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 5.000 złr. przeznaczyła.

Powyższe uwagi i wnioski komisyi rewizyjnej dały powód do dłuższej dyskusyi, ale po wyjaśnieniu, że dyrekcya obowiązaną jest czuwać nie tylko nad interesami ziemian-dłużników, ale i nad interesami właścicieli listów zastawnych, czyli wierzycieli dalej, że napomnienie do energii stosuje się głównie do tych dłużników, którzy notorycznie mogą na czas płacić raty, ale się ociągają, — przyjęto je bez zmiany.

W dalszym toku narad zgodnie z wnioskiem tejże komisyi, referowanym przez delegowanego Żurowskiego, uchwalono systemizowanie trzynastu posad, poruszone już w roku przeszłym, odwlec jeszcze więcej przekazując wniosek do zbadania nowej komisyi rewizyjnej.

Na tem skończyło się posiedzenie pierwsze.

Drugiego dnia tj. dzisiaj, przed posiedzeniem jawnem, odbyło się tajne w celu naradzenia się nad sposobem zamanifestowania się wobec projektowanej reformy podatku od wyrobu spirytusu.

Na publicznem posiedzeniu wiceprezes p Dembowski przedłożył sprawozdanie dyrekcyi o wniosku p. K. Bobczyńskiego co do § 63 statutu o wypowiadaniu wierzytelności dłużnikom opieszałym, przez ogłoszenie w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*.

Przeszłoroczne zgromadzenie poleciło dyrekcyi przedłożyć wniosek do zmiany tego paragrafu w tym kierunku, aby unikać tego ogłoszenia. Pan Dembowski powołując się na nową ustawę egzekucyjną, która znacznie utrudnia wprowadzenie licytacyi dla ściągnięcia wierzytelności, wyjaśnia dotychczasowe postępowanie w porównaniu z nową procedurą, poczem zgromadzenie bez rozprawy przyjęło sprawozdanie dotyczące do wiadomości.

Dalej przedłożył pan Dembowski sprawozdanie dyrekcyi o wnioskach p. A. Marassego, tyczących się przeprowadzenia konwersyi z urzędu wszystkich 5 prc. wierzytelności na 4 prc.; zaniechania dalszej emisyi 4 i pół prc. pożyczek i parcelacyi większych obszarów tabularnych na mniejsze posiadłości.

Dyrekcya nie zaleca zgromadzeniu przyjęcia tych wniosków.

P. Marasse w dłuższym wywodzie stanął w obronie swoich wniosków, przedyskutowanych już w latach poprzednich. Za przyjęciem tych wniosków przemawiał także hr. Krukowiecki i tylko pod względem formalnym proponował przekazanie tych wniosków komisyi rewizyjnej do zbadania i zdania sprawy.

Przeciw tym wnioskom — a za zdaniem dyrekcyi — przemawiali pp. hr. Golejewski, Onyszkiewicz i Z. Dembowski, ostatecznie zaś uchwaliło zgromadzenie wnioski p. Marassego przekazać komisyi rewizyjnej do zbadania i zdania sprawy w przyszłym roku.

Z kolei p. Dembowski przedłożył wniosek dyrekcyi, tyczący się uzupełnienia § 5 ordynacyi wyborczej następującem postanowieniem: „Delegat, który przestał być właścicielem dóbr tabularnych, traci mandat.“ Wniosek ten został przyjęty.

W wyborach, do których następnie przystąpiono, członkiem rady nadzorczej został p. Leoncyusz Wybranowski, a zastępcami pp. Czesław Lekczyński i A. Nikoryzya.

Do komisyi rewizyjnej zostali ponownie wybrani pp Stanisław hr. Badeni, Stanisław Gniewosz, hr. Męciński, Żurowski, Ludwik Balicki. Vivien i Żaba.

W końcu załatwiono szereg spraw osobistych o podwyższenie płac, przyznanie emerytur, zapomóg lub jednorazowych odpraw.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się dalsza poufna narada nad sprawą reformy podatku gorzelnianego.

(Oświadczenie zgromadzonych, przesłane telegraficznie do prezydyum Koła, podaliśmy w Nr. 51 z dnia 2 marca w rubryce „Przegląd polityczny“. *Przyp. Red.*)

Bank rosyjski dla handlu zagranicznego, o którego zachwianiu się doniosły pisma zagraniczne, należy do najpoważniejszych instytucyj w Petersburgu.

Kapitał zakładowy banku wynosi 20 milionów rubli; dyrektorem jest p. Halpert, Warszawianin brat prezesa kolei nadwiślańskiej.

Jak sama nazwa wskazuje, operacye bankowe rozciągały się przedewszystkiem na zagranicę. — Za pośrednictwem swej filii w Londynie, jak również agentów w Berlinie, instytucya uskuteczniała olbrzymie tranzakcye na giełdach berlińskiej i londyńskiej, przyjmując tem samem krótsze lub dłuższe zobowiązania. Zobowiązania te w ostatnich czasach były stosunkowo znaczne, wobec więc gwałtownego spadku wartości banknotów, bank przy regulowaniu poniósł ogromne straty na różnicy kursu.

Oprócz tego, do olbrzymich strat banku przyczynił się również z każdym dniem obniżający się kurs papierów wartościowych, których ogromną ilość bank zaangażował w swoich interesach. Dla uzyskania bowiem kredytu w zagranicznych instytucyach finansowych złożył, podług obowiązujących tam przepisów, znaczną ilość papierów wartościowych na zabezpieczenie udzielonego mu kredytu, które przyjęto po dziennym kursie z potrąceniem pewnego rabatu na możliwe zmiany kursu na giełdzie.

Tymczasem wartość papierów zaczęła się szybko obniżać, giełda z każdym dniem gorsze notuje kursa, a zlombardowane papiery nie przedstawiają już dostatecznej wartości do pokrycia wyczerpanego kredytu Wynikającą ztąd różnicę obowiązany jest dłużnik pokrywać.

W takiem właśnie położeniu znalazł się bank dla handlu zewnętrznego. Różnica, jaką już wypłacił i jaką w ciągu dalszym, w miarę zniżki kursów, płacić jeszcze może w połączeniu ze stratą na kursie rubla, pochłonęła nie tylko dywidendę, **ale także i część kapitału zasobowego.**

W stosunkach z Królestwem Polskiem i Warszawą obroty banku były nieznaczne; ograniczają się one tylko do niewielkich kredytów, jakie bank tutejszym finansistom udzielał. To też nawet na wypadek zawieszenia czynności banku Warszawa, a względnie Królestwo, nie ponosi żadnych strat, co najwyżej ubędzie jedno, i to niewielkiej wagi źródło kredytu.

Dla ocalenia Banku od zupełnej ruiny, chwycono się ostatecznego środka i postanowiono użyć na pokrycie zobowiązań całego kapitału zasobowego w kwocie około 2 milionów rubli.

Komitet Tow. rolniczego w Krakowie odbył dn. 26 lutego posiedzenie, na którem zapadły następujące uchwały:

Uchwalono, by zebranie ogólne Towarzystwa odbyło się w Krakowie przy końcu maja rb. na drugi dzień po odbytem zgromadzeniu Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia.

Żądanie p. Aloizego Wdówki co do zwrotu kosztów, wynikłych z podróży na komisyę do Jurkowa, polecono sekcyi administracyjnej do uwzględnienia.

Wezwano sekcyę administracyjną do porozumienia się z komitetem wystawy, celem dokładnego zebrania wszelkich dowodów i kwitów na wydatki poczynione na cele wystawy z subwencyi, udzielonej przez ministerstwo rolnictwa w kwocie 5.000 złr, by je do Wiednia przesłać jak najrychlej.

Petycyę Wydziału Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych, żądającą moralnego poparcia działania jego, postanowiono rozesłać do wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych.

Uchwalono warunki, pod jakiemi obory zarodowe ras zagranicznych udzielane być mają hodowcom. Najdłuższą dyskusyę wywołał § 15, odnoszący się do możliwej likwidacyi takiej obory, który sformułowano w ten sposób, iż komitet Tow. roln. oznaczy przy każdym wypadku podobnym bliższe warunki i cenę sprzedaży.

Na zgromadzenie ogólne Tow. gospodarczego gal. mające się odbyć we Lwowie 2 bm. mianowano delegatami pp. Józefa hr. Męcińskiego i Adama Jędrzejowicza.

Na zgromadzenie Towarzystwa roln. okręg. w Krakowie, oznaczone na dzień 28 bm., delegowano p. Lippomana.

Przyjęto do wiadomości kilka spraw mniejszego znaczenia.

Komisya kraj. dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. W myśl zmienionego przez Sejm statutu powołani zostali do składu krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego następujący nowi członkowie: pp. Bolesław Baranowski, radca szkolny; Juliusz Bykowski, prof technologii mechanicznej w szkole politechnicznej we Lwowie; Jan Franke, prof. mechaniki w szkole politechnicznej i prezes Towarzystwa technicznego we Lwowie; Kazimierz Laskowski, radca namiestnictwa; Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego i prezydent miasta; Arnolf Nawratil, inspektor przemysłowy; Julian Zachariewicz, profesor szkoły politechnicznej; dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego i Franciszek Zima, dyrektor kasy oszczędności.

Prócz powyższych nowych członków wchodzą w skład komisyi członkowie dawniej powołani: hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski, Władysław Fedorowicz, dr. Faustyn Jakubowski, hr Karol Lanckoroński, August Schellenberg, dr. Józef Wereszczyński, dr. Ferdynand Weigel, dyrektor Ludwik Wierzbicki.

Od czasu, jak w r. 1877 utworzone zostało przy Wydziale krajowym odrębne ciało doradcze dla spraw przemysłu krajowego, biorą bez przerwy udział w jego czynnościach pp. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, August Schellenberg, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Wereszczyński i dyrektor Ludw. Wierzbicki. Zasiadali oni w pierwszym, tymczasowym komitecie doradczym dla spraw rękodzielnictwa krajowego (1877—1879), następnie w kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego (1879—1884) wreszcie w „komisyi krajowej dla przemysłu domowego“ i rękodzielniczego w dawnym jej ustroju i w obecnym zmienionym jej składzie wskutek uchwały sejmowej.

Pierwsze posiedzenie tej wzmocnionej komisyi odbędzie się dnia 4 bm. w niedzielę z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie rachunkowe biura
3) Ukonstytuowanie się komisyi na podstawie nowego statutu, podział na sekcye fachowe
4) Uchwały sejmowe, przekazujące komisyi do załatwienia petycye w sprawach przemysłowych.
5) Podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego i o zapomogi na cele przemysłowe.
6) Prośby o stypendya.
7) Wnioski członków komisyi.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za luty 1888 rok.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 68.586 złr. 48 ct., wpłynęło 569 złr., zwrócono 1.008 złr. 3 ct. Stan z końcem miesiąca 68.147 złr. 45 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 96 719 złr. 37 ct., wpłynęło 3.022 złr. 85 ct., zwrócono złr. 5 907 ct. 77 Stan z końcem miesiąca 93.834 złr. 45 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 236.116 złr. 58 ct, spłacono 64.828 złr. 26 ct., udzielono nowych 60.570 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 231.858 ct. 32.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Od dłuższego czasu krążyły po Lwowie wieści o znacznej defraudacyi w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem. Pogłoski te okazały się niestety prawdziwemi — na szczęście jednak nie zagraża z tego powodu żadne niebezpieczeństwo instytucyi tak poważnej i zasłużonej. Oto co w dziennikach lwowskich ogłasza w tej sprawie dyrekcya Towarzystwa:

Wobec ogłoszonych w dziennikach wiadomości o defraudacyi, popełnionej w Towarzystwie zaliczkowem dyrekcya tego Towarzystwa poczuwa się do obowiązku podać do wiadomości publicznej co następuje:

1) Przy sporządzaniu tegorocznego bilansu dyrekcya natrafiła na ślad defraudacyi, doniosła natychmiast o tem patronatowi związku Stowarzyszeń, a przeprowadzone przy udziale patronatu szczegółowe dochodzenie wykazało, że istotnie popełniono w kasie Towarzystwa defraudacyę na łączną sumę 19.964 złr.

2) Dochodzenia dotychczasowe, oprócz sprawdzenia sumy rzeczywistej szkody, wykazują, że sprawcą tejże jest według wszelkiego prawdopodobieństwa nieżyjący już urzędnik Towarzystwa. Ponieważ po tym urzędniku pozostała znaczna suma pieniężna w depozycie sądowym przechowan, a zdefraudowaną kwotę znacznie przewyższająca, przeto ze strony Towarzystwa poczynione będą stosowne kroki dla pokrycia wyrządzonej szkody z rzeczonego funduszu

3) Ponieważ uzyskanie odszkodowania z funduszów pozostałych po prawdopodobnym sprawcy defraudacyi nie inaczej jak w drodze procesu będzie mogło nastąpić, przeto Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego na posiedzeniu 25 z. m. zastanawiała się nad doraźnem pokryciem wykazanej kwoty i przyszła do przekonania, że pokrycie tej straty należy przeprowadzić w taki sposób, aby udziały członków nie doznały żadnego uszczuplenia, tudzież aby od tych udziałów za rok 1887 wypłacona została członkom dywidenda zaraz po odbyciu zwyczajnego ogólnego zgromadzenia.

4) Przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego z powodu wspomnianej defraudacyi poruczyła Rada zawiadowcza osobnej komisyi, która o rezultacie dochodzeń zda sprawę Radzie zawiadowczej, a następnie ogólnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa, odbyć się mającemu stosownie do postanowień statutu w bieżącym miesiącu.

Dyrekcya Tow. zaliczkowego we Lwowie.

Produkcya spirytusu i opłacony podatek gorzelniany w państwie austro węgierskiem, w kampanii roku 1886/87. Według zestawień urzędowych wpłynęło do kas państwowych w całej monarchii w kampanii roku 1886/87 z podatku produktowego (*Produktensteuer*), ryczałtowego (*Pauschalsteuer*) i wykupnego (*Ablösung*), razem 19.259.690 złr., a mianowicie:

	w Austryi	w Węgrzech	Razem	
Pod. produkt.	3,956.932	7,129.075	11,080.007	złr.
„ ryczałto.	5,364 283	2,717.504	8,081 787	„
Wykupny	49.125	42.771	91.897	„
Razem .	9,369 340	9,889.850	19,259.690	złr.

W porównaniu do roku 1885/86 wynosił podatek ten mniej o 1,572.924 złr., a w porównaniu do 1884/85 o 1,847.386 złr. mniej

Produkcya spirytusu zameldowana i powyż wyszczególnionym podatkiem opłacona, wynosiła w kampanii ubiegłej roku 1886 do 1887 hektolitrostopni: 175,169.941 złr., mianowicie:

	w Austryi	w Węgrzech	Razem hktl.
Pod. produkt.	35,972.104	64,900.679	100,872 783
„ ryczałto.	48,766.230	24,704 595	73,470.825
Wykupnego .	437.488	388 845	826 333
Suma hkltrstp.	85,175.822	89,994 119	175,169.941

Powyższe zestawienie wykazuje, że produkcya opłacona wszystkiemi trzema rodzajami podatku, wynosiła w Austryi 48·6 prc., a w Węgrzech 51·4 prc. całej produkcyi, opłaconej w państwie austro-węgierskiem razem.

Zestawienie to wykazuje także, że podczas kiedy na wyrób za opłatą podatku produktowego przypada w Austryi tylko 35·7 prc., a w Węgrzech blisko dwa razy tyle, bo 64·3 prc. z całej ilości tym rodzajem podatku opłaconej, — to na odwrót z produkcyi opłaconej podatkiem ryczałtowym przypada na Austryę dwa razy tyle, jak na Węgry, bo na Austryę 66·4 prc., a na Węgry tylko 33·6 prc!

Do powyższego zestawienia należy jednak dodać uwagę, że ilość spirytusu, wyrobiona przy opłacie podatku ryczałtowego, a więc na podstawie wymiaru naczyń zacierowych, — jest o wiele większą,

niż urzędownie przyjęto tak, że zmniejszenie się urzędowo notowanej produkcyi, wykazane w dwu najbliższych kampaniach, jest bez wątpienia sowicie wyrównane nadwyżką produkcyi niekontrolowanej.

Ze sfer przemysłu naftowego. (S. O.). W okolicy Gorlic, stanąć ma fabryka kwasu siarczanego. O pozwolenie wybudowania tejże wniosła znana pragska firma „Dawid Starck“ przez swego pełnomocnika p. Zinsa w Tarnowie podanie do starostwa gorlickiego. Do wyrobu kwasu siarkowego służyć będą rudy siarczane z Węgier i odpadki kwasu siarkowego z destylarń nafty, nad których użytecznością liczne badania przeprowadzone zostały z inicyatywą Wydziału krajowego.

Dnia 1 marca odbędzie się w jednej ze sal komisyjnych Wydziału krajowego we Lwowie posiedzenie Rady górniczej. Na porządku dziennym będą następujące przedmioty:

1) Oświadczenie się co do użyteczności dalszego pogłębiania otworu świdrowego w Ropiance.

2) Oświadczenie się co do warunków przedłożonych przez p. Suszyckiego Wydziałowi krajowemu, pod któremi zobowiązuje się przez 3 lata utrzymać szkołę praktycznego wiercenia metodą kanadyjską we Wietrznie.

3) Sprawozdanie o innych podaniach do Wydziału krajowego wniesionych celem uzyskania subwencyi na pogłębianie robót górniczych w połączeniu z udzielaniem nauki wiercenia i bez tego warunku.

Zamknięcie ruchu towarowego przez prawie cały styczeń i większą połowę lutego na przestrzeni kolei państwowej Zagórz-Stróże wskutek niebywałych i nieustannych zamieci śnieżnych — wpłynęło przygnębiająco na kopalnie ropy i destylarnie nafty w zachodniej Galicyi, kopalnie ropy w okolicy Krosna i Gorlic zaniechać musiały zupełnie pompowania szybów, a destylarnie zamiast wywozić produkt, zapełniały nim jak w lecie swoje magazyny. Obecnie ruch ożywiony. Pociągi towarowe przepełnione wagonami i cysternami ropy i nafty.

Mówią nawet, iż rurociąg wybudowany z Wietrzna do Krosna został już puszczony w ruch. Jaki będzie dojazd z kopalń do kolei z nastaniem odwilży, trudno dzisiaj osądzić. Na gościńcach i najbardziej uczęszczanych drogach zaspy kilkometrowe wymagać będą znacznej pracy i nakładów.

Dochodzą zaś zewsząd skargi, iż za zatrzymane wskutek zamieci śnieżnych na stacyach towary kolej państwowa policza taksę składowego. Za wóz ze solą przeznaczony do Krosna, który zatrzymany został w Zagórzu, policzono składowego 40 złr., za ropę z Krosna, która 17 dni stała w Jaśle, a była przeznaczoną do Gorlic 24 złr. Czy to słuszne? Mamy nadzieję, że dyrekcya ruchu w Krakowie wyda odnośny ogólnik, aby tego rodzaju taksy nie pobierano.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, iż z powodu nowych zamieci śnieżnych ruch towarowy i osobowy z dniem dzisiejszym na szlaku Jasło-Nowy Zagórz został zamkniętym.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 2 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7·75
Żyto	5·50	5·70
Jęczmień	5·50	5.82
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	10 50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	13 —
Ziemniaki (hektolitr)	1 80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1·80	1·90
Masło (za garniec)	4 50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.	—·—	3 —
„ biała	25·—	35 —
Koniczyna do siewu czerwona	30·—	45·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	730,1 mm	723,9 mm	725,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°6	—2°,0	—0°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	SSW 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	92%	53%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	10	10	8

Uwagi: Rano śnieg, przed południem silny wiatr zachodni.

Wybory do Izby handlowej w Krakowie.

Przypominamy wyborcom, że wybory odbywają się w Krakowie w sali ratuszowej od godz. 9 do 12 przed południem i od godz. 4 do 6 po południu, a mianowicie dla **wyborców I, II i** III kategoryi sekcyi handlowej w poniedziałek, dnia 5 bm. zaś dla **wyborców I, II** i III kategoryi sekcyi przemysłowej we wtorek, dnia 6 b. m.

Kandydatami Komitetu obywatelskiego, na których solidarnie głosować należy, są:

Handel wielki: **Wentzl Konrad, Kwiatkowski Jan, Epstein Juliusz.**

Handel drobny: **Fischer Władysław, Ader Michał, Fritsch Herman.**

Przemysł wielki: **Zieleniewski Leon, Poller Adolf, Strzygowski Franciszek, Schönberg Benis.**

Przemysł drobny: **Stryjeński Tadeusz, Rehman Stanisław.**

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 2 marca.

(§) Deputacye galicyjskich miast i Rad powiatowych, przybyłe do Wiednia w sprawie nowego opodatkowania wódki, bawią tu jeszcze ciągle, konferując z kołową komisyą wódczaną i poszczególnymi członkami Koła i rządu. Dużo objawów przemawia za tem, że wysłanie deputacyj wpłynęło pomyślnie na sprawę, przynajmniej o tyle, że rząd, który dotychczas stał niezachwianie przy swoim projekcie nowego opodatkowania we wszystkich szczegółach, obecnie jest skłonnym do pewnych ustępstw właśnie wskutek wytrwałej opozycyi Koła, popartej przez kraj, nie chcąc dopuścić do ostateczności t. j. do przesilenia parlamentarnego. Zdaje się, że rząd uczyni nawet ustępstwa w kierunku propinacyjnym, o czem pierwotnie — jak tego dowodzi pierwsze przemówienie ministra skarbu w izbowej komisyi wódczanej — i słyszeć nie chciał. Dalej skłania się rząd do podwyższenia premii dla gorzelń rolniczych tytułem bonifikacyi podatkowej. Natomiast zaś obstaje rząd stanowczo przy utrzymaniu sposobu i wysokości opodatkowania w myśl przedłożenia rządowego i wzbrania się też uczynić jakiekolwiek ustępstwa co do rozdziału kontyngensu. Ale rokowania trwają dalej. Być więc może, że rząd postąpi na drodze ustępstw jeszcze o kilka kroków naprzód, spotykając ze strony Koła nie opozycyę *quand meme*, lecz stateczną i wytrwałą obronę interesów kraju.

Jeśli będziemy mieli na uwadze, że toczą się rokowania, co bynajmniej nie jest identyczne z mylną wiadomością, jakoby Koło już przed rządem skapitulowało i zgodziło się *„per Pausch und Bogen“* na rządowy projekt odnośnej ustawy — wynika z natury rzeczy, że obiedwie strony — a więc i Koło polskie — muszą sobie czynić wzajemnie ustępstwa. Pod tym względem przedstawia się położenie o tyle korzystnie, że Koło — któremu także zależy na tem, żeby o ile możności uniknąć przesilenia parlamentarnego — dotychczas odnośnych swych postulatów jeszcze nie sformułowało, że więc nie zajęło jeszcze wobec rządu takiego stanowiska, któreby porozumienie czyniło wręcz niemożebnem. Koło polskie narada się z właścicielami gorzelń, zastąpionymi licznie w deputacyi, i rokuje równocześnie z rządem. Dopiero po ukończeniu narad z interesantami i rokowań z rządem wystąpi Koło z konkretnemi żądaniami, przedstawiającemi nieodzowne interesy kraju. Jak daleko jednakże pójdzie Koło w kierunku uwzględniania stanowiska rządu, a względnie ustępstw na rzecz przedłożenia rządowego, trudno dziś o tem cokolwiek powiedzieć. Na razie zapisujemy fakt, że Koło trwa w opozycyi. Wyrażamy zarazem życzenie w interesie kraju, żeby Koło i nadal występowało wobec rządu z równą stanowczością, gdyż ta stanowi z pewnością w danym razie rękojmię powodzenia. Dodać tu należy, że zarzut, uczyniony p. Jaworskiemu w sprawie wódczanej, jakoby on dążył w Kole do przyjęcia nowego opodatkowania wódki w myśl projektu rządowego — jest zupełnie bez żadnej podstawy. Owszem przewodniczący Koła czyni wszystko, co tylko może, żeby ochronić galicyjski przemysł gorzelniany przed grożącem mu niebezpieczeństwem.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla podatku od wódki i piwa odniosła lewica przypadkowe zwycięstwo, mianowicie w tym kierunku, że sprawozdawcą dla podatku od piwa wybrano dra Schaupa przeciwko dr. Rosenstockowi. Stało się to tym sposobem, że czterech członków komisyi, należących do prawicy, nie było obecnych a nadto dr. Pozzi i Zallinger głosowali z lewicą. Schaup otrzymał głosów 11, Rosenstock 8. Gdyby nie było absencyj, miałby był ostatni większość.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 marca. *Corr. de l'Est* pisze: „Otrzymujemy z upoważnionego (*autorisirter*) petersburskiego źródła następujący telegram: Petersburg, 2 marca. Wczorajsze telegraficzne doniesienie *Agence Stefani* o toczących się rokowaniach pomiędzy Rosyą a Watykanem nie odpowiada pod żadnym względem prawdziwej treści i chwilowemu stanowi wymiany myśli, prowadzonej pomiędzy Rosyą a Watykanem. Pesymistyczny ton tego doniesienia stoi w sprzeczności zupełnej z istotnem położeniem, które owszem stoi na punkcie bardzo pomyślnego zwrotu. Okaże się to w niedługim czasie.

Wiedeń, 3 marca. Minister skarbu oddał grupie Rothschilda pozostałą rentę marcową, jako też rentę srebrną w wysokości mniej-więcej dwunastu milionów.

Öster. Bodencredit-Anstalt wykazuje w bilansie za rok ubiegły jako czysty dochód 1,718 345 złr. w złocie, z czego postanowiono wypłacić jako dywidendę 25 franków od akcyi.

Wiedeń 3 marca. *Polit. Corr.* potwierdza, że pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią toczą się istotnie rokowania o traktat handlowy.

Paryż, 8 marca. Zaczynają znowu mówić głośno w tutejszych kołach politycznych o bliskiem rozwiązaniu Izby.

Konstantynopol, 3 marca. Porta wystosowała w drodze poufnej zapytanie do Wiednia, Rzymu i Londynu, jaką należy jej dać odpowiedź na ostatnie dyplomatyczne kroki Rosyi, mianowicie czy wymienione gabinety miałyby co do zarzucenia Porcie, jeżeliby ona tylko pisemnie oświadczyła w Sofii, że obecny rząd księcia Ferdynanda opierając się na postanowieniach traktatu berlińskiego uważa jako nie prawowity.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 marca. Komisya budżetowa Izby poselskiej zakończyła dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, a przystąpiła do budżetu ministerstwa skarbu.

Wiedeń, 3 marca. Arcyksiążę Karol Ludwik, protektor międzynarodowej, jubileuszowej wystawy sztuki, otworzył dziś uroczyście wystawę w zastępstwie cesarza.

Abbazia, 3 marca. Arcyksiężna Stefania przybyła tu dzisiaj.

San Remo, 3 marca. Niemiecki następca tronu spędził wczorajszy dzień zadowalniająco, i przez czas dłuższy przebywał na balkonie. Kaszel zmniejszył się.

Berlin, 3 marca. *Reichsanzeiger* zamieścił dziś przedpołudniem następujący bulletyn o zdrowiu cesarzewicza: Po dobrze przepędzonej nocy stan chorego jest dziś także lepszy; otucha się wzmacnia; apetyt większy; kaszel i plwociny jak dawniej.

Berlin, 3 marca. *Post* dowodzi, że spadek kursu rubli nie wynika ze zmiany w stosunkach Rosyi do innych mocarstw, lecz pochodzi stąd, iż Rosya, żyjąc nad stan, musi nakładać na ludność większe ciężary, niż ta im podołać może; handel, przemysł i rolnictwo upadają; źródła, z których płyną podatki, wysychają; mimo tego stosunek między dochodami a wydatkami państwa zmienia się coraz to więcej na niekorzyść. Dzieje się to zwłaszcza w ostatnich czasach, wskutek czego między wierzycielami państwa rosyjskiego panuje coraz większa obawa. *Post* zwraca uwagę na wielkie kwoty, które pochłonęło utrzymywanie floty na Czarnem morzu, nagromadzenie trzechkroćstotysięcznej armii na granicy zachodniej; wydatki zwiększą się jeszcze przez urządzenie portu wojennego w Libawie.

Berlin, 3 marca. *Polit. Nachrichten* donoszą, że według projektu budowy kolei strategicznych we wschodniej części państwa, który rząd przedłoży parlamentowi, koszta tej budowy wyniosą 18 do 19 milionów marek.

Bruksella, 3 marca. Gazeta *Nord* konstatuje, że rokowania w sprawie bułgarskiej przedłużają się, a sam fakt ich trwania jest już dowodem, że niesłusznie uważano wzbranianie się Anglii, Austro-Węgier i Włoch od przyłączenia się do propozycyj rządu rosyjskiego — za rzecz stanowczo i nieodwołalnie zdecydowaną. Można jeszcze spodziewać się, że trzy te mocarstwa nie wyrzekły swego ostatniego słowa i że po otrzymaniu ze strony gabinetu rosyjskiego żądanych wyjaśnień, wystąpią one ze swej strony z odpowiednim programem w celu przywrócenia w Bułgaryi legalnego stanu rzeczy bez użycia środków gwałtownych.

W tym celu niezbędną byłaby wspólna akcya całej Europy. Można być przekonanym, że taki wspólny krok nie napotkałby oporu. Przyjaciele ks. Koburskiego objawili wprawdzie głośno swą radość na widok, iż krok przedsięwzięty przez Rosyę w Konstantynopolu został poparty tylko przez Niemcy i Francyę; ta radość wskazuje tylko, jak wielką obawą przejmuje ich myśl o jakimś kroku przedsięwziętym nie przez dwa lub trzy, lecz przez wszystkie mocarstwa. Uzurpatorowie, rządzący dziś Bułgaryą, nie mogliby myśleć o oparciu się takiemu zbiorowemu przedsięwzięciu.

Iwrea, (miasto we Włoszech, w Alpach) 3 marca. Z Walsoany przychodzą tu coraz mniej pocieszające wieści o gromadzeniu się lawin. W Walprato lawiny do szczętu zniszczyły wiele miejscowości.

Rzym, 3 marca. W odpowiedzi na interpelacye kilku posłów oświadczył Crispi w Izbie deputowanych, że należy odróżniać ofiary onegdajszych zaburzeń robotniczych od ich prowokatorów. Tajne komitety wywołały te rozruchy we własnym interesie. U wielu uwięzionych osób znaleziono kwoty pieniężne i podburzające, drukowane świstki. Dla wywołania zaburzeń wydano wiele pieniędzy, atoli nie cała użyta w tym celu kwota pochodzi z Włoch. Po mowie ministra sprawy tej nie poruszono już więcej.

Rzym, 3 marca. Papież z powodu rocznicy wstąpienia na tron papieski przyjmował powinszowania kardynałów. Na adres, odczytany przez kardynała-dziekana, odpowiedział przemową, w której wyraził wielkie ubolewanie z powodu niegodnego położenia stolicy apostolskiej, które nie da się pogodzić z niezależnością papieża. Osoby stojące na czele rządu mogłyby nawet przeszkodzić uroczystości jubileuszowej, gdyby im tylko cokolwiek na tem zależało. Wolność papieża zależy dzisiaj tylko od ich dobrej woli. Papież nie może pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, póki tenże nie ulegnie stanowczej zmianie.

Londyn, 3 marca. Izba gmin odrzuciła poprawkę Bradlaugh'a 322 głosami przeciw 207 — potem zaś odrzuciła także wniosek Russela 316 głosami przeciw 223.

Londyn, 3 marca. Fergusson oznajmił w Izbie gmin, iż usunięto wszystkie ograniczenia, krępujące stosunki handlowe między wybrzeżem morza Czerwonego a wnętrzem Sudanu.

Massawa, 3 marca. Znaczne siły nieprzyjacielskie, przybywające z Debaroa, koncentrują się w Gura. Debeb rzeczywiście przerzucił się na drugą stronę, opuścił swój oddział i udał się do Gura.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 marca 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	60
Zjednoczony dług w srebrze	78	70
Austryacka renta złota	107	60
5% austryacka renta (marcowa)	92	60
Akcye banku austro-węgierskiego	859	—
Akcye kredytowe	268	25
Londyn	126	85
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 7 minut 58 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 07 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 29 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 min. 58 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 1 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 8 min. 1 wieczór z Oświęcimia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego ow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium Jagiellonicum)* (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Kopalnia w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum techniczne - przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 3/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101 75	102 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	.0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
4½% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 -	92
4% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9 -	93
4% „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „	99 .	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 -
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 60
„ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90

Lwów, dnia 2/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 20	93 20
4½% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 -
4½% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 5	101 75
6½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 75	89 —
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 2/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	- —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	- —	99
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	98 -
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— -	97 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 4

Wiedeń, dnia 2/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 65	77 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 70	78 90
4% „ „ złota „ 100	107 85	108 05
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 60	92 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 5
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13[illegible] 25	1[illegible]2 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 --	138
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 50	164
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 50	[illegible]64

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 2[illegible]	96 45
5% „ papierowa „ „ 100	83 1	8[illegible] 3
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 50	121 5
„ „ „ 50 „ „ 100	120 50	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 80	123 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	00 50	101 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 -	02 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 60	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	1[illegible]3 75	[illegible]4 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 25	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 50	1[illegible] 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	[illegible]2 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]9	[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 90	[illegible]2 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	100 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 50	103 —
4% „ „ „ „ 100	[illegible]9 60	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 4
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 20	97 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 20	99 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	7 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 75	141 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 25	94 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 30	-- --
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 —	55 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 6	11 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 7·
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	98 5[illegible]	99 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	80 —	81 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 20	268 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268	26[illegible] 50
25 25	Laenderbank „ 200 „	202	202 5
38 60	Austro-węgierskie „ 600 „	859	861 —
—·—	Unionbank „ 100 „	185 60	186 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfold-Fiume na 200 złr.	170 --	171 —
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2414	450 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 —	191 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	206 75	207 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	13[illegible] 50	137 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 50	178 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167	168 -
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215 75	215 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 10	7[illegible] 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	353 -	354 -

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 42	12 44
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	102 75	10 —

Wielkanoc!

Najlepsze

SZYNKI WĘDZONE

jak w latach ubiegłych tak i teraz poleca i przyjmuje zamówienia do 20 marca b. r. na szynki wędzone i kiełbasy polskie krajane, siekane i do gotowania, po nader przystępnych cenach, handel pod firmą

J. SKLARCZYK

dawniej **A. Mecnarowski w Krakowie.**

Równocześnie poleca przy nadchodzących świętach świeże towary korzenne i południowe. — Wina węgierskie, austryackie, francuskie i szampańskie. Wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Cognac francuski kuracyjny z firm: Prunier & Comp., Rouyer Guillet & Comp. i Bisquit Dubousche & Comp. w Cognac. Piwo okocimskie marcowe i Bok stale świeże 3 4 1 3

Skład węgli

G. GEBHARDTA

róg ulicy Kurniki i Pawiej, Nr. 20,

przyjmuje obstalunki na **węgle** wraz z odstawą po cenach bardzo przystępnych. Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 360 1 3

10.000

par do wywozu przeznaczonych **męskich spodni zimowych** muszą być z powodu nowego podwyższenia cła na miejscu sprzedane i otrzymałem zlecenie takowe pojedynczo lub w większych partyach po każdej cenie sprzedać, oddaję więc **parę gotowych podług najnow. mody zrobionych**

męskich spodni zimowych za 2 złr. 20 cent.

(czyli za koszta roboty), ażeby zaś nikt nie wątpił, oświadczam, że **spodnie te eleganckie, mocne i z ciepłej materyi** gotów jestem przyjąć zaraz napowrót, jeżeliby warunkom tym nie odpowiadały. Ponieważ spodnie te mają wielki popyt, zatem proszę o pośpiech w obstalunku dopoki zapas starczy. Uprasza się przy obstalunku podać długość spodni w kroku. Przesyłki tylko za pobraniem albo nadsyłką gotówki (także w markach). Adres obstalunkowy:

M. APFEL, Wien, I Bezirk, Wollzeile, 29/51. 358 1 5

Młody człowiek

kawaler, właściciel bandiu mięszanego, dobrze zagospodarowany, lat 28, słuszny, brunet, liczący się nawet do przystojnych i przyjemnych, dla braku znajomości poszukuje w ten sposób **towarzyszki życia**, nie zważając na lata i stan, by tylko była dobrze obeznana z gospodarstwem.

Majątek niekoniecznie wymagany.

Łaskawe listy z bliższą informacyą lub z dołączeniem fotografii uprasza łaskawie przesyłać pod adresem **„Oczekujący“** poste restante **Kraków, L. 364.** 364 1 3

Ważne dla pp. Rolników!

Nareszcie udało się wynaleść **praktyczną kartoflarkę** do kopania ziemniaków, która oszczędza pod gwarancyą 90% w robocie i czasie. Maszyna ta, jak również różne inne maszyny i narzędzia, **dotąd do Galicyi przez nikogo nie sprowadzone**, gdyż fabryki dla konkurencyi wyrabiały tylko jak najtańiej (a co zbyt tanie, jest właśnie drogie), są do nabycia i widzenia w moim składzie.

Upraszam tedy P. T. Szanownych Panów Rolników i Gospodarzy, którzy na wiosenny jarmark koni do Krakowa przybyć zamierzają, o jak najliczniejsze odwiedzanie mego składu, aby mogli się naocznie przekonać, że najlepsze maszyny tylko u mnie się znajdują.

Z szacunkiem

J. B. Prüwer,

361 1 3 **Kraków, Wolnica, 4.**

Dom w Oświęcimiu

z ogrodem, w samym rynku, pod l. k. 24 położony, jest **do wynajęcia od dnia 1 listopada b. r.**, lub **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli: **W. Sapalski w Krakowie, plac Dominikański, pod Nr. 3.** 363 1 10

Towary sukienne i resztki sukna

dobrego gatunku na ubrania męskie i dla dzieci, kaftaniki damskie i płaszcze deszczowe na obecną porę rozsyła za zaliczką po najtańszych cenach fabrycznych skład fabryczny sukna zur **„Concurrenz“** p. f.

KAROL BEER
w Jägerndorf Szląsk austr.

Próbki na żądanie **darmo i opłatnie.** Obszerne zbiory próbek dla pp. krawców i odsprzedających. **Poszukiwani agenci miejscowi.** 336 1 12

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 1500 złr. do interesu bardzo dobrze się procentującego, do tego może dać całkowite utrzymanie. 355 1 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Pracownia kamieniarska FRANCISZKA FISCHERA

ul. Strzelecka, Nr. 15,

poleca swe wyroby jak

POMNIKI GOTOWE

z powodu przeniesienia **o 20% niżej od cen dotychczasowych.** 365 1 5

24 48 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe**, tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków**, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

338 1 0 **Ks. Leon Pastor.**

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzeczkowskiego

w Krakowie przy ulicy Pawiej

połaczył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moiem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 19 31



Nie potrzeba golarza.

Najnowszy

aparat do golenia

którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 224 5 5

NICOLAS HIRNBAL, Wien, I., Schottenbastei, 4.

ODEZWA.

Wzywam p. Kazimierza Iłakowicza obecnie przebywającego w Odesie, w biórze techniczno-elektrycznem, do wyrównania długu zaciągniętego jeszcze w 1878 r. Przyszedłem Mu w pomoc w złem położeniu, teraz jest w dobrych stosunkach i płacić nie chce. Również pp. Stanisława Iłakowicza, Adolfa Jul..., Stanisława Krudowskiego, Gastona Kleniewskiego, Leona Kauckiego, Kazimierza i Apolinarego Mikiewicza, Michała Wołowskiego w Warszawie, Kaspra Zielińskiego we Lwowie i Wiktora Czerwińskiego w Paryżu. Również i innych pp. wzywam do wyrównania zaległych rachunków, bym nie musiał dalej wymieniać.

Ferdynand Kosiba

348 2 3 **Kraków.**

Sukna

Cienkie gatunki b. tanio.

jakoto: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie 56 4 10

Skład fabryczny „z. weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c.** i **1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. Flakon **50 ct.** 97 53 0

Osoba w średnim wieku

z lepszej familii, obznajomiona z podróżami za granicą, poszukuje miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem jako panna do wyższego domu, albo do towarzystwa starszej osoby i wyręczania pani w domu, lub też do dzieci.

Łaskawe zgłoszenia pod literami **A. B. 22** poste restante **Kraków.** 322 2 3

DROGUERYA J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą 166 7 52

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie **wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać **wyleczenia nawet z cięższej słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać **sprowadzenia** sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. **Przy pomocy** téj zajmującej **książeczki** potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

20 12 25

Hurtownie. Drobiazgowo.

ALFRED RASSL w Opawie

Skład Nasion

gospodarczych i lasowych,

traw, koniczyny, prawdziwej oryginalnej francuskiej lucerny, la amerykańskiej kukurudzy (koński ząb), buraków pastewnych, oraz **zboża do siewu,** wyborowe, najprzedniejsze i najpewniejsze **nasiona jarzyn** tak do pędzenia w inspektach jako też do uprawy w polu, **nasiona kwiatów,** z poręczeniem za świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania.

Sprzedaż drobna.

Skład wszelkich sztucznych nawozów, makuchów rzepakowych i lnianych, la Portland cementu, la papy dachowej, gipsu dla murarzy i rzeźbiarzy i t. p. 247 4 10

Najlepsze śniadanie

CHOCOLAT MENIER

Donabycia w Krakowie u p. p. J.-F. Fischera, Linia AB. Jawornichiego, Rynek.

UWAGA. Tabletki czekolady **Menier** zawierają 250 i 125 grammów netto.

Dr. KAROL GOEBEL

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. 396 6 10

ordynuje od godz. 9—1 i 3—5.

Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu, IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

17 52 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

BROWAR

na mniejszą skalę przy **miasteczku Frysztaku,** z urządzeniem, piwnicami i stajnią, jest **na dłuższy czas do wydzierżawienia.** Chmielarnia w miejscu.

Wydzierżawiający: **Józef Bielański w Krośnie.** 301 2 8



5 złr. 25 ct.

Z 5-letnią gwarancyą.

Najnowszy 100 godzin idący wiedeński pendułowy

ZEGAR SALONOWY.

Przez nową wielce pomysłową kombinacyę udało mi się sporządzić wyśmienity **zegar pendułowy** w długiej gotyckiej skrzynce, zupełnie według wzoru wyzłacany oszklony, po bajecznie niskiej cenie

tylko 5 złr. 25 centów.

Ten znakomity zegar jest około 50 centim. wysoki, naciąga się **raz na 100 godzin,** ma

patentowaną świecącą tarczę zegarową

i posiada następujące znakomite zalety: 1. Jest najdokładniej uregulowany. 2. Ma nie do zniszczenia sprężynę hartowaną. 3. Swieci w nocy jak księżyc. 4. Jest ładny, trwały i dobry. 5. Pomimo tych zalet jest prawie darowany. — Prawie 800 sztuk zamówili zegarmistrze i kupcy. Prywatnym odsyła się natychmiast, uprasza się zamawiać jak najśpieszniej. — Opakowanie w drewnianych pudełkach 60 cent.

Dawniej 3 złr. teraz tylko **1 złr.**

Razem 136 sztuk przyborów do pisania

w eleganckiej

bogato wyzłacanej kasecie

Dawniej 3 złr. teraz tylko **1 złr.**

sprzedaję jak długo zapas starczy **tylko po 1 złr.**

1 kaseta zawiera 136 przedmiotów:

50 arkuszy ładnego liniow. papieru listowego.
50 dobranych gumowanych kopert.
3 trwałe i eleganckie rączki do piór.
3 najlepsze ołówki Hardtmuth.
24 piór stalowych kutych w pudełku.
2 arkusze bibuły wraz z podkładką.
2 gumy do wycierania i linijka.
1 ładny i trwały notes.

Razem 136 sztuk kosztuje 1 złr. Wysyłam za zaliczką lub poprzedniem posłaniem należytości jedyne na Austro-Węgry generalne zastępstwo

Waarenhaus „zur ungarischen Krone“

Wien, Hundsthurmerstrasse, 18 38. 279 3 6

J. & S. KESSLER w BERNIE
Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką:

Materye w desenie na suknie damskie, 90 ctm szer., 10 mtr. **złr. 8·50.**	**Garnitur kap** (2 na łóżko 1 na stół) rypsowe złr. 4·50, jutowe złr. 3·50.	**Canafas** do obciągania pościeli, 1 szt. Ia złr. 6, IIa złr. 5 20
Atłas wełniany we wszel. kolor. modn., 90 ctm sz., 10 m. **złr. 6·50.**	**Firanki jutowe** turecki deseń (2 bocz. 1 gór.) kompletne **złr. 2·30.**	**Damast** 3 łokci, 1 sztuka, Ia złr. 8·50, IIa złr. 5·50.
Kaszmir we wszel. modn. kolor., 90 ctm. sz. 10 m **złr. 4·50.**	**Sukno na podłogę** bardzo trwałe, 10–11 mtr. Ia **złr. 6,** IIa **złr. 3·50.**	**Obrusy** lniane, różn. kolory, 3 szt. ⅝ złr. 2, ⁶/₄ złr. 1.
Beż (Baige) najnowsze kolory, 100 ctm szer., 10 m **złr. 9·50.**	**Kołdry** atłasowe po **złr. 8·50,** różowe po **3 złr.**	**Serwety** lniane, ⁴/₄ kwadrat., 6 sztuk **złr. 1·20.**
Brokat w wszel. kolor., 60 ctm sz. nowy deseń, 10 m **złr. 1.**	**Płótna domowe** 29 łokci wied., 1 sztuka ⁵/₄ **złr. 5·50,** ⁴/₄ **złr. 4·20.**	**Ręczniki** lniane, z frendzlami, 6 szt. złr. 1·80, z bordurą złr. 1·20
Cretonu na suknie, do prania, najnow. wzory, 70 ct., 10 m **złr. 2·80,**	**Weba Kongo** 30 łok., lep. jak płótno, 1 szt. ⁶/₄ złr. 7·50, ⁴/₄ złr. 5·8	**Prześcieradła** bez szwu, 2 m. dług. 1½ m szer., 1 sztuka złr. 1·50.
Terno (Dreidrath) 60 cm. szer., w jasn. i ciemn. tłach, 10 m. I. 3·50, II. 2·80	**Schyffon** 30 łok., 90 ctm. szer., 1 szt. Ia złr. 5·50, IIa złr. 4·50	**Sienniki** z włoskiego płótna, gotowy duży, Ia złr. 1·40, IIa 90 c.
Materye na szlafroki (także na suknie) 60 cm. sz., w deseniach, 10 m. złr. 2·50.	**Oxford** 29 łok., najnow. wzory, 1 szt. Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.	**Dywaniki przed łóżka** najnow. desenie, flanelowe para złr. 2, jutowe złr. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie. 257 3 ...

Krowy

dojne, młode, sztuk kilkanaście **do sprzedania** 347 2 2 **w Wróblowicach przy Zakliczynie.**

Wysprzedaż kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

w składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

Hotel Saski, ul. Sławkowska,

przedłużoną zostaje 350 3 0

do 15 marca b. r.

Płótna i bielizna nie należą do wysprzedaży.

Na podstawie zaufania, jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jestto żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to w ogóle, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. Jak bardzo ten środek zasługuje na zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie zachwalane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają za pomocą naszego Expelleru. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.2 złr. czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze w aptece pod Złotym lwem. F. Ad. Richter & Cie., we Wiedniu.

21 4

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)



1674 9 10

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

KAŻDY 326 3 10

może mieć przez sprzedaż wszelkich gatunków prawnie dozwolonych

Losów na raty

rocznie najmniej

1200 złr. w. a. zarobku.

Zapytania adresować do **Wechslerhaus H. Fuchs, Budapest, Dorothengasse, 9.**

Cognac prawdziwy, stary leczniczy, sprowadzony wprost z Cognac, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 2 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. apteka Blumenfelda we Lwowie. 98 1

10 złr. dziennego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty w myśl U. A. XXXI z roku 1883. Podania pod adresem 243 7 15

Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Cie., Buda-Pest.

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda *we Lwowie.*

Syrup ten łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrwności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem“ **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 105 10 0

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 73 116 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.